Nr. 198. Kraków, Czwartek 31 Sierpnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

***Kraków,** 30 sierpnia.*

Przez całe lato, bez wszelkiej przerwy, obradowała po nocach angielska Izba gmin. Sesya ta, która zakończy się prawdopodobnie w nocy z piątku na sobotę, zajmie bez wątpienia jednę z najważniejszych kart w dziejach parlamentaryzmu angielskiego. Ten sam Gladstone, który przed 22 laty wyraził się, że samorząd Irlandyi uważa za chorobliwy wytwór mózgu, obecnie, jako starzec ośmdziesięcioletni, stacza uporne walki w obronie tego samorządu i dopnie swego celu. Przeszło 80 posiedzeń z rzędu zajęły obrady nad ustawą irlandzką Gladstone'a, która niechybnie przejdzie zwycięsko przez ostatnią formalność, i w piątek, w trzeciem czytaniu, zyska uchwałę Izby gmin.

Nigdy nie było w parlamencie angielskim więcej skonsolidowanej większości, nigdy opozycya nie okazywała tyle solidarności i energii, co teraz, gdy o wymiar sprawiedliwości dla Irlandyi się rozchodziło.

Na 670 posłów tworzyło opozycyę 315, — wobec tego więc stronnictwo liberalne bardzo się musiało pilnować, aby się nie dać przegłosować. Zwyciężało też zazwyczaj skromną, lecz stałą większością 20 do 35 głosów.

Jak wiadomo, najdrażliwszym punktem ustawy irlandzkiej, była kwestya udziału Irlandczyków w parlamencie angielskim. Usunąć ich od wspólnych obrad z posłami Anglii i Szkocyi można było jedynie za cenę bardzo szerokiej autonomii dla ich kraju, za cenę przyznania im prawie niezależności od rządu centralnego. Na to jednak nie zgodziliby się nawet sami liberali. Równocześnie udział posłów irlandzkich w obradach i głosowaniu Izby gmin wydawał się unionistom i konserwatystom niesprawiedliwym przywilejem, gdy Irlandya mieć będzie swoje własne ciało ustawodawcze, na którego obrady członkowie westminsterskiego żadnego wpływu wywierać nie będą.

Tak rzecz przedstawiaćby się mogła pozornie, w gruncie rzeczy jednak jest inaczej. Oprócz dublińskiej Izby reprezentantów bowiem ustanawia ustawa Gladstone'a rodzaj Izby wyższej, której członków mianować ma rząd, względnie korona. Będzie to więc korporacya, do której powołani będę nieposzlakowani zwolennicy konserwatyzmu angielskiego lub unioniści irlandzcy. Oprócz tego rząd wykonawczy spocznie zawsze w rękach, za bezpieczne i pewne przez koronę, a więc przez najwyższe sfery rządzące uznanych. Irlandya więc zawsze poruszać się będzie na pasku angielskim, tylko że nie będzie on tak krótki, jak dotąd, i że nowa ustawa, co jest rzeczą najważniejszą, da stronnictwom narodowym sposobność i możność do zdobycia nowych swobód dla Irlandyi. W ten sposób ustawa Gladstone'a, choćby żadnej w pierwszej chwili nie przyniosła Irlandyi korzyści realnej ponad tę, że podniesie szanse jej w dalszej walce o szerszy samorząd, — jest ona niesłychanie ważną dla niej zdobyczą.

Nie ma się bowiem co łudzić, że z chwilą, gdy projekt Gladstone'a zyska sankcyę korony, ustanie uporna walka Irlandyi z rządem i parlamentem angielskim. Przeciwnie, rozpocznie się ona na nowo, tylko wśród zmienionych warunków stron wojujących, — wejdzie ona w nowe stadyum i doprowadzić musi, wcześniej lub później, do rzetelnie federacyjnego stosunku „zielonej wyspy“ do Anglii. Tego obawiali się konserwatyści i unioniści i dlatego z taką zaciekłością walczyli przeciw Gladstone'owi.

Prasa niemiecka, w przeważnej swej części nieprzyjazna federacyjnej organizacyi państwowej, z rozmysłem tendencyjnie informowała czytelników o charakterze całej kampanii angielskiej o samorząd Irlandyi. Fałszem okazały się przepowiednie, że ustawa Gladstone'a upadnie w Izbie gmin; przedwczesne też są wróżby, że Izba lordów odrzuci bezwarunkowo tę ustawę. Korespondent londyński *Wiener Allg. Ztg.*, dziennika wiedeńskiego, który najobjektywniej traktował tę sprawę, donosi, że większość liberalna z pełną otuchą spogląda w przyszłość.

„Każdy z członków zjednoczonych liberałów, radykałów i Irlandczyków, — pisze ten korespondent, — liczy na ostateczne zwycięstwo. Nigdzie nie widać wahania, nigdzie braku odwagi w ich szeregach. Trzeba było słyszeć Herberta Gladstone'a, syna prezesa gabinetu, który reprezentuje w parlamencie miasto Leeds i jest urzędnikiem w ministerstwie ojca, — jak z tryumfem w gronie swych bliższych przyjaciół politycznych zawołał:

— „*Homerule*, będziemy cię mieli; tak, i to wkrótce!“

Zdaje się, że i w poważniejszych, konserwatywnych sferach przejrzano, iż nadal pod presyą policyi, wojska i biurokracyi Irlandyą rządzić nie można. Jakkolwiek angielska klasa posiadająca należy do najbardziej samolubnych w Europie, przecież większość polityków i mężów stanu ma wrodzone poczucie swobód obywatelskich i na tyle jest rozsądną, że nie zechce narażać Anglii na bezprawną gospodarkę w Irlandyi, która na gwałt każdy, jeszcze większym gwałtem odpowiadać musi. Wytworzyćby to musiało w tym kraju stan groźny, rewolucyjny, mogący doprowadzić do wcale niepożądanych dla Anglii ostateczności. Już z tego względu trudno przypuścić, aby Izba lordów z lekkiem sercem przeszła nad uchwaloną przez Izbę gmin ustawą Gladstone'a do porządku dziennego.

Z wojny cłowej.

Z wysiłków, jakie czyni Rosya, aby przetrwać kampanię cłową z Niemcami, wywnioskować łatwo, że zamknięcie granicy niemieckiej wysokiemi cłami dla przewozu zboża rosyjskiego, podziałać musiało fatalnie na stosunki ekonomiczne w Rosyi. Dowodem tego głosy nie rządowej, prasy rosyjskiej. Tak czytamy w dzienniku *Rusk. Żyzn.* następujące gorzkie refleksye:

„Wstyd nam i ciężko. Rzucamy się z kąta w kąt. Pozycye zmieniają się z szybkością błyskawicy. Wczoraj gazety nam zaręczyły, że Niemcy nie wytrzymają i poddadzą się, bo bez naszego zboża czeka ich śmierć pewna, dziś znów tesame gazety wzywają wszystkich, by się ratowali. Niemiec z zagrożonego śmiercią z przyczyny braku zboża rosyjskiego wyrósł na Tytana, który z piekielnym uśmiechem zasypuje nas własnem zbożem. Czyż Niemcy nie powinni cieszyć się srodze z powodu możności łatwego teroryzowania naszego społeczeństwa? Wszak przed prochem bezdymnym i armatami Kruppa ci mówcy nie drgnęliby nawet, ale ogarnął ich paniczny strach przed własnem zbożem. Dostają oni paroksyzmów gorączki, wyobrażając sobie okropności męczeńskiej śmierci, wynikającej z pogrążenia w masie zboża. I oto zalecają nam rozpaczliwą walkę z własnem zbożem, wynajdują rozmaite sposoby, celem podniesienia jego cen. Ziemstwa, dwa lata porające się z tanością zboża, teraz, według ich rady, powinny całkowicie zmienić front i przedsięwziąć walkę z taniością tego zboża. W powietrzu słychać gwar od wezwań do walki z taniością zboża, a maszyny drukarskie wyrzucają codzień setki artykułów, zawierających najrozmaitsze plany tej walki.

„Takie terroryzowanie i rozprzestrzenianie panicznego strachu przez te gazety nazywa się zapobiegliwością przezorną i na czasie dbałością o interesa producentów zboża. Przedstawcie sobie położenie tych oddalonych producentów i kupców zboża! Kupcy, naturalnie, zacierają ręce i myśląc w duchu, jak pięknie im się dzieje, otwarcie jednak występują z mocno wystraszonemi fizyognomiami i naturalnie starają się utrzymywać ceny jak najniższe. I wszystkie „przezorne“ rozprawy, które wywołały omal nie panikę w sferze kupców i producentów, koniec końcem, jak należało oczekiwać, stały się jednem z najgłówniejszych narzędzi sztucznego obniżenia cen zboża.

„Wpływ wzrastającej nieustannie paniki zwrócił na siebie uwagę sfer rządowych. Dalszemu, niczem nieusprawiedliwionemu powodzeniu przekupniów, postanowiono położyć koniec. Departament handlu i przemysłu uważał za potrzebne uspokoić ogół, wyjaśniając znaczenie ceł zbożowych dla gospodarstwa rolnego w Rosyi. Departament między innemi zwraca uwagę na to, że: gdyby Rosya dalej wywoziła zboże do Niemiec, przez to samo już wyrzekłaby się swego dochodu gospodarsko-rolnego i bez tego ciągle zmniejszającego się, i opłacając cła skarbowi niemieckiemu, zaopatrywałaby w tanie zboże ludność sąsiedniego państwa i wskutek tego zmniejszałaby własne zapasy.

„Dla Rosyi korzystniej przez czas tej forsownej do pewnego stopnia obniżki jesiennej ceł zmniejszyć swój wywóz zboża (?) i skompletować tym sposobem zapasy wewnętrzne, wyczerpane po latach nieurodzaju, aniżeli drogą ustępstw i dalszej obniżki cen utrzymywać swe stanowisko na rynkach niemieckich, które stały się niewygodnemi z powodu ceł dyferencyjnych. Utworzenie znacznych zapasów jest niezbędne nietylko dla zabezpieczenia środków żywnościowych, lecz i dla samego handlu, którego wpływ na współczesnym rynku zbożowym polega na niezwłocznem korzystaniu z pierwszej pomyślnej zmiany cen, bez potrzeby sprowadzania zboża z dalekich okolic, lub oczekiwania na nowy urodzaj. Jedynym środkiem w takich razach jest trzymanie znacznych zapasów gotowego zboża do rozporządzenia handlu. Podwyższenie ceł niemieckich o pięćdziesiąt procent może skłonić nasz handel do pewnej powściągliwości w wywozie i do robienia tak potrzebnych zapasów, podczas gdy przy poprzednich cłach dyferencyjnych można jeszcze było prowadzić wywóz do Niemiec ze szkodą gospodarstwa narodowego, utrzymując ceny sztucznie obniżone“.

Czy to ostatnie rozumowanie jest prawdziwe, pozwolimy sobie wątpić. Jest to raczej sofisterya, obliczona na uspokojenie niezbyt krytycznych umysłów. Zniżka cen zboża nie przestanie bowiem przez to uchodzić dla całego stanu rolniczego w Rosyi za fakt zbyt bolesny, aby się z nim nie trzeba było liczyć.

Sprawy szkolne.

(Konferencya nauczycieli szkół krakowskiego okręgu miejskiego, odbyta w dniach 28 i 29 sierpnia).

Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów zebrało się nauczycielstwo krakowskie na konferencyę doroczną o godzinie 9 rano w sali gimnastycznej szkoły przy ul. Dietla. Celem jej było zaznajomienie się z nowemi planami i instrukcyami,— krytyka wszelka była z góry wykluczoną, możebne jedynie interpelacye w sprawach nie dość jasnych. Tematy prelegentów nie mogły zawierać osobistych poglądów, to też wybór referentów dokonany został według zapatrywania tego lub owego pana oceniającego pracę, odznaczającą się ogólnem lub szczegółowem wypisaniem tego, co zawierają plany i instrukcye, — większą ilością górnolotnych lub mniej górnolotnych frazesów. Odczytali prace swe pp.: Gotkiewicz, Wacięga, Truka, Guzdek i panna Friedberg. Co do pracowitości, jasnego i barwnego przedstawienia rzeczy, praca panny Friedberg budziła prawdziwe zajęcie, nagrodzono ją też za nią hucznemi oklaskami. Ton konferencyi był nad wyraz poważny, mowcy trzymali się w granicach przedmiotu, na twarzach malowała się chęć dowiedzenia się czegoś jaśniejszego, niż jest w instrukcyi, wyświetlenia sprawy dość zawiłej. Ogólne wrażenie, jakie się odniosło, było to, że się wyszło z czem się przyszło, po dwudniowej pracy, iż nie dowiedziano się ani na jotę więcej, jak tylko tyle, ile się czytało w planach i instrukcyi. A nie mogło być inaczej, bo plany i instrukcye wydane, a podręczniki jeszcze nie wyszły; reorganizacya dokonana bez odpowiednich książek, które się dopiero później mają pojawić. Wszystko więc spoczywa w ręku nauczyciela, który lawirować będzie i wyszuka sobie sposób postępowania, aby nie zagalopował się zbytnio. Sposobu tego nie byli nawet zdolni oznaczyć delegaci wysłani na konferencyę, bo oni o wiele więcej się nie dowiedzieli, jak i my na miejscu, którzyśmy czytali sprawozdania drukowane. Dowiedzieliśmy się tylko tyle, że tak było raz już, że się zmieniło, i że znowu wracamy do dawnego sys emu, chyba z tą różnicą, że przyzwyczajeni do ogólnych zasad przyjętych przez świat naukowy, zastosowywaliśmy sposób uczenia do dzieci, a ilość przerobionego materyału czyniliśmy zawisłym od sił i zdolności uczniów. Dziś wszystko w szczegóły ujęte, właśnie dlatego nie wystarczające — praktyca więc i doświadczeniu uabyć się na nowo mającemu trzeba resztę zostawić.

Przewodniczący inspektor okręgowy p. Twaróg, jak zwykle nader taktowny w przewodniczeniu, nie krępował wolności słowa, wyjaśniał rzecz, o ile to nie przekraczało granic jego kompetencyi, uznawał wielkie trudności, na jakie się napotyka, bo książki nie wyszły jeszcze i wyjdą później, a tak trzeba będzie uczyć na podstawie tych samych, co dzisiaj istnieją. Członkowie wydziału konferencyjnego panie: Stypkowska i Wyrobiszówna, oraz pp. Gettlich, Krzanowski i Pająk zręcznie reasumowali poglądy i kierunek, przebijający się w poszczególnych opracowaniach. P. Maciołowski jedynie swoje wątpliwości co do niektórych szczegółów, odczytując sprawozdanie z konferencyi krajowej, wyrażał w ten sposób, że wolniej, odmiennym głosem i z naciskiem odczytywał dotyczące ustępy, bo inaczej postąpić mu nie było wolno.

Brzmienia tematów nie przytaczam, bo są te same we wszystkich okręgach, a w sprawozdaniu z Bochni, zamieszczonem poprzednio w *N. Reformie*, już o nich mowa. Głos zabierali nieraz po kilkakroć panie: Stypkowska, Wyrobiszówna, panowie: Gettlich, Krzanowski, Rudnicki Pająk, ks. Janas, Guzdek, Spitzer, Klimonda, Peszkowski, Truka, Schlesinger. Delegatom pp. Krzanowskiemu i Maciołowskiemu podziękowano za ich wyczerpujące sprawozdania. Ze spraw, jakie się toczyły, zasługuje na bliższą rozwagę wniosek p. dyr. Gettlicha, który widzi w postanowieniu iż nawet w Krakowie uczennice z klasy IV mają przechodzić do szkoły wydziałowej, pewne obniżenie poziomu wiedzy w kursach dopełniających, których zadaniem podać uczennicy nie kończącej seminaryum nauczycielskiego, pewne ogólne zaokrąglone wykształcenie wyższe.

Gdy na interpelacye wniesione delegaci nie czuli się kompetentnymi do dania wyjaśnień, p. Schlesinger przedłożył je na piśmie, przesłane one zostaną w myśl uchwał konferencyi krajowej, Wydziałowi konferencyjnemu we Lwowie do wyjaśnienia. Interpelacye te brzmią:

1) Skoro czytanie i pisanie stanowi integralną całość w myśl planów — niejako jeden przedmiot — czy w klasyfikowaniu z tego przedmiotu, oba przedmioty równomiernie wpływają na ogólną cenzurę?

2) Czy istrukcyę uważać należy za rzecz ściśle

LUTNIA i MIECZ.

ŻYCIE SZANDORA PETÖFIEGO.

Skreślił

Dr. ALBERT ZIPPER.

13 (Ciąg dalszy.)

Jedynie dym fajeczki ogrzewał powietrze, a przecie do późnej nocy paliła się łojówka. Poeta, oddany prawie zupełnie samotności, studyował i dumał. Dumał nad swem życiem, nad przeszłością i przyszłością — studyował gorliwie. Nauczył się gruntownie języka francuskiego, którego początki już dawniej sobie przyswoił; rozczytywał się w dziełach dramaturgicznych, aby za pomocą teoryi dojść do pomyślniejszej praktyki artystycznej; zapalał się utworami sympatycznych sobie poetów, zwłaszcza Heinego i Beranżera. Nad łożem wisiały na ścianie miast świętych obrazów portrety Schillera i Vörösmartego.

Taki to był żywot Petöfiego w Debrecynie. Rozpamiętywał go później w wierszu zaczynającym się od nazwy miasta tego, w którym wyznaje, iż „jedno tylko go pocieszało, mianowicie, że już większą nędzę przebywał.“ Także do tych czasów odnieść się da cierpki wierszyk: „Uwaga głodnego“:

> Dobrze, że bogowie dali
> Człowiekowi zęby z kości;
> Bo gdyby były ze stali,
> Rdzewiałyby w bezczynności.
> (Przekład Wł. Sabowskiego).

Samotność, której się Petöfi niemal zupełnie oddawał, wywołała przełom w chorobie jego dotychczasowego żywota. Zastanawiał się nad sobą, szukał drogi wyjścia; tylokrotne niepowodzenia aktorskie odejmowały mu chęć powrotu na tę drogę tak krwawiąco ciernistą. Więc czem miał być? Poetą! Poetą! jeżeli nie kłamał głos jego duszy tak samo, jak kłamał wtedy, kiedy mu szeptał, że w zawodzie aktorskim mają kwitnąć dlań róże i laury.

Gorączkowo zbierał wszystko, co uważał za najlepsze w dotychczasowej swej twórczości poetycznej i gorączkowo przepisywał na tanim, najlichszym papierze wybrane wiersze. A kiedy skończył, był już luty; a wiemy już, że jakoś zwykle na ten miesiąc, wcale nie animujacy do wycieczek pieszych, wypadały zwykle wędrówki Petöfiego. Do Pesztu! do Vörösmartego! on niechaj będzie wyrocznią, czy Apollon może być nadal mym Bogiem!... takie było hasło Petöfiego.

W r. 1847 tak sam kreśli owe czasy:

„Czy byłeś już w Debrecynie, przyjacielu? Czy znasz to miasto pusty, czyli to puste miasto? Jeżeli pragniesz zadusić się prochem, jedź tam, nie chybisz celu! Ale zatykaj sobie nos, inaczej woń słoniny uderzy cię apopleksyą, nim cię proch zadusi. Ileż tam słoniny! ileż tłustych wieprzów! A duch przy tem taki chudy, że kostka o kostkę dzwoni jak u osławionych szkap furmańskich! Chociaż tam i książki kupują, to tylko na to, aby słoninę w nie zawijać. Zimę z 1843 na 1844 przebyłem w tem tłustem mieście, głodny, marznący, chory, u biednej, dobrej babulki. Niech jej Bóg pobłogosławi! Gdyby nie jej o mnie starania, pisałbym ci ten list z tamtego świata. Byłem opuszczony, biedny komedyant wędrowny, o którego ni Bóg, ni ludzie nie dbali.

„Z Debrecyna w lutym 1844 powędrowałem do Pesztu, w wyszarzałej odzieży, piechotą, w kieszeni kilka cwancygierów i zeszyt z memi poezyami. Na tych poezyach zasadzały się wszystkie me nadzieje; pomyślałem: spieniężysz je, dobrze, nie spieniężysz, także dobrze... wtedy z głodu umrzesz, czy z mrozu, a wszelkie cierpienie się skończyło. Sam jak palec przechodziłem Hegyalię, nie spotykając żywej duszy. Każdy szukał schronienia, bo powietrze było okropne. Wyjący wicher smagał mię mieszaniną deszczu i śniegu. Na twarzy marzły łzy, które mi przyroda i nędza wyciskały“.

Z Debrecyna szedł Petöfi wprost na Tokaj, lecz, że Cisa wylała, musiał zboczyć do Erlau. W katolickiem seminaryum duchownem w Erlau miał poeta znajomego, Wojciecha Tarkanyego. Petöfi, lubo protestanckiego wyznania, jako znany już poeta, został jak najserdeczniej przez Tarkanyego i tegoż kolegów przyjęty, goszczony i zmuszony do kilkudniowej przerwy w podróży. Całe seminaryum było Petöfim rozentuzyazmowane. Dawno niedoznane wygody pobytu w Erlau pokrzepiły zmęczone ciało, zapał seminarzystów podniósł upadającego na duchu biednego wędrowca, który teraz w dalszą drogę wyruszył.

Nareszcie był w Peszcie. Pożyczonemi sukniami połatał jako tako zewnętrznego człowieka i poszedł do Vörösmartego, od Vörösmartego do Bajzy. Obaj przyjęli go serdecznie, szczególnie zaś Vörösmarty, który nawet sam ofiarował się postarać o nakładcę dla poezyj.

Czternaście dni przeszły — a żaden nakładca, któremu największy pisarz ówczesnych Węgier poezye Petöfiego ofiarował, nie chciał ich przyjąć. Ale szlachetny Vörösmarty nie ustawał w usiłowaniach. Nie znalazłszy księgarza, wpadł na myśl inną. Istniał w Peszcie „*Nemzeti Kör*“, klub narodowy, powstały z towarzystwa, które się co wieczór w restauracyi „pod ślimakiem“ schodziło. Należało do niego wielu literatów, artystów i kilku dzielnych mieszczan. Vörösmarty był prezesem, Varady, przyjaciel Petöfiego, sekretarzem klubu.

Vörösmarty zaproponował klubowi nakład poezyj Petöfiego. W gorących słowach kreślił zalety utworów genialnego młodzieńca, jego smutne położenie. Mimo to wahali się członkowie klubu zaryzykować nakład, tak samo jak księgarze. I kto wie, coby się było stało, gdyby nie dzielny mieszczanin, krawiec, nazwiskiem Kasper Thoth. Widząc, że członkowie jakoś mało chęci okazują do przychylenia się do wniosku prezesa, powstał i tak przemówił:

„Vörösmarty tak proponuje, a co Vörösmarty poleca, niepodobna, ażeby było złem. Dlatego oświadczam, że na wypadek jeżeli wniosek nie przejdzie, sam poniosę cały nakład, a poecie na chwilowe potrzeby daję natychmiast 30 złotych“.

Takie wystąpienie dzielnego mieszczanina zawstydziło oponentów. Wniosek Vörösmartego przeszedł, uchwalono objąć nakład poezyj Petöfiego i wypłacić mu honoraryum 150 złotych... Dzielny krawiec zaś sporządził dla poety prześliczny kostyum narodowy.

Kiedy Petöfi Debrecyn opuszczał, wpadł do przyjaciela swego Pakha i zapytał się go, czy ma do niego zaufanie, zaufanie tak wielkie, że nie wątpi o tem, co mu powie... Kiedy Pakh uroczyście dał odpowiedź potakującą, wziął go Petöfi ze sobą do swej nieogrzanej izdebki, dał mu pióro do ręki i podyktował następujące pismo:

„Ja, Albert Pakh, na wypadek, że Aleksander Petöfi długu swego 150 złotych-szajn w ciągu 45 dni pani Fogos nie uiści, zaręczam za tę kwotę i obowiązuję się zamiast niego zapłacić“...

Już kłopotał się Pakh w Debrecynie, skąd wziąć kwotę, za którą zaręczył, wtem, dwa dni przed upływem terminu, nadeszła posyłka od Petöfiego, i staruszka, u której poeta mieszkał, miała w rękach dowód, że nie zawiodła się na uczciwości biedaka.

Na wiosnę 1844 r. wyszedł nakładem „Klubu narodowego“ pierwszy zbiór poezyj Petöfiego. *(Petöfi, Versek. Budán 1844).*

CZĘŚĆ DRUGA.

Poeta.

I.

Już pierwszy zbiorek poezyj Petöfiego okazuje znamienne rysy jego Muzy. Nie omawiając tedy tego tomiku, a później znów dalszych, jakie po kolei następowały, każdego z osobna, uważam za właściwsze, w tem miejscu naszkicować ogólną charakterystykę poezyj Petöfiego, którą później już tylko niektóremi niezbędnemi uwagami uzupełnię.

Poezya Petöfiego jest nawskróś oryginalna. Poeci starożytni: Schiller, Heine, Lenau — później Beranżer i Hugo, — zaledwie na kilku z wieluset utworów Petöfiego słabe piętno wycisnęli, n. p. od Beranżera ponad formę szansonu z refrenem nic więcej nie wziął i tej tylko niezmiernie rzadko użył.

Urok utworów Petöfiego tkwi w tem, że czytelnik odnosi wrażenie prawdziwości i szczerości tej poezyi. Nie masz zgoła poety, którzyby bardziej od Petöfiego wzbudzał takie przeświadczenie u czytelnika: nie spotkasz ani śladu refleksyi, lecz wewnętrzna konieczność, wrodzony popęd stworzyły te klejnoty. W ciężkich dniach doświadczeń i cierpień Muza była poecie jedyną pocieszycielką, jedyną pomocnicą; w chwilach radości ona była jego powiernicą i spowiedniczką. Nie spotykamy sie tu tedy z jakiemiś ogólnikowemi uczuciami, lecz z oryginalną indywidualnością Petöfiego. Żywot i poezya jego splatają się w jednę nierozerwalnie połączoną całość. Z prawdy wewnętrznej poczęte, z nie do naśladowania prostotą wyrażone, pieśni Petöfiego, wskutek genialnej iskry Bożej ich twórcy, trafiają wprost do duszy czytelnika, nastrajając ją do oddźwięku uczuć, usposobień, wrażeń poety.

Do charakterystycznych cech poezyj Petöfiego należy gorące zamiłowanie w przyrodzie. Z przyrodą był od dzieciństwa na stopie poufałej, odsłoniła mu swe wszystkie tajemnice. Miast ogólnych obrazów przyrody, jakie dawniejsi poeci węgierscy malowali, roztacza Petöfi czarowne obrazy *Alföldu*, równiny węgierskiej, rodzimego, ukochanego stepu, i odziewa krajobraz i całą przyrodę w poetyczne barwy własnego usposobienia i uczucia. Niezmierzony step wydaje się poecie uosobieniem wolności, — wolności, którą tak gorąco kochał, której życie poświęcił. Na pierwszej karcie poezyj czytamy charakterystyczne godło:

> Miłość i wolność!... w dni moich rozkwicie
> Duch mój z niemi w ścisłą wszedł zażyłość...
> Za mą miłość dam w zamianie
> Życie,
> Za wolności odzyskanie —
> Miłość!
> (Przekład Wł. Sabowskiego.)

(C. d. n.)

obowiązującą we wszystkich jej szczegółach, lub czy ona ma służyć jako dyrektywa ogólna?

3) Czy wobec wymagań w instrukcyi podanych obowiązuje jeszcze i nadal rozporządzenie ministeryalne w sprawie nie przeciążania uczniów pracą domową i czy mają mieć nadal moc obowiązującą uchwały, powzięte w tej mierze przez konferencyę okręgową krakowską?

4) Czy wobec zmiany w planach co do nauki rysunków nie należałoby postarać się, aby zostały wydane nowe wzory?

5) W jakich godzinach należy urządzać wycieczki z uczniami tych szkół, w których są sale gimnastyczne?

6) Jak należy rozumieć ustęp instrukcyi na str. 140 „ze względu na cel nauki i metodę biograficzną wyklucza się bezwarunkowo ze szkoły ludowej szukanie przyczyn i skutków wydarzeń dziejowych", gdy na str. 141 czytamy „Gdy lekcya jest obrazem wydarzenia, omówić należy przyczyny, bezpośredni powód, przebieg i skutki".

Gdy nadszedł okólnik Rady szkolnej, żądający oświadczenia się rzeczoznawców co do liniamentu, jaki ma być w graficznej części elementarzy niemieckich, zaproponował p. Schlesinger komisyę złożoną z pani Stypkowskiej i panów Krzanowskiego, Lachowicza, Maciołowskiego, Munka Peszkowskiego, których przez aklamacyę wybrano.

W sprawie pisma prostopadłego (stojącego) p. Schlesinger wskazywał na zdanie powag naukowych, higienistów krajowych i zagranicznych, i domagał się uchwały, aby uczynić zadość żądaniu instrukcyi i powrócić do pisma ukośnego, ale aby domagać się w Radzie szkolnej krajowej zaprowadzenia tego pisma i u nas. Popierali go panowie Peszkowski i Rudnicki, ze względu atoli na obowiązującą instrukcyę przewodniczący tę sprawę musiał usunąć. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 sierpnia.

Dwóch posłów z przeciwnych obozów, omawiało w poniedziałek żądanie prawa powszechnego głosowania. Poseł sejmowy ks. Scheicher, na zgromadzeniu stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w Neulengbach, oświadczył się za powszechnem i bezpośredniem głosowaniem i wniósł rezolucyę następującej osnowy: „Zgromadzeni w Neulengbach mieszkańcy tego miasteczka i jego okolicy oświadczają, że żądają z całą siłą swej woli powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania; nie mogą oni zadowolić się tem, że pojedynczym jednostkom przysługuje prawo wyborcze w zakresie o wiele większym, niż włościanom i rzemieślnikom, i oczekują po swoich posłach, że pomogą im do uzyskania równego prawa głosowania". Zgromadzenie złożone z księży i włościan, uchwaliło tę rezolucyę. W obozie klerykalnym mnożą się zatem głosy przemawiające za powszechnem głosowaniem.

Na ten sam temat mówił w Lissa młodoczeski poseł do Rady państwa Szpindler. Oświadczył on się również za powszechnem głosowaniem i wykazywał, że przez nadanie tego prawa uzyskaliby Czesi większość w wielu okręgach wyborczych, gdzie obecnie przy wyborach przeważają Niemcy. Również na Morawach ludność czeska, a na Śląsku Czesi i Polacy uzyskaliby zarówno przy wyborach do Rady państwa, jak przy wyborach do sejmów większość. Wtedy zniknęłaby przewaga Niemców i możnaby przeprowadzić decentralizacyę. Urzeczywistnienie czeskiego prawa państwowego byłoby wówczas rzeczą łatwą. Poseł Szpindler w wywodach tych posunął się jednak zbyt daleko, twierdząc, że również w Wiedniu mieszkający tam Czesi mogliby wywalczyć dla siebie mandat poselski. Mimo tej przesady, nie ulega wątpliwości, że powszechne głosowanie złamałoby sztuczną większość niemiecką, zawdzięczającą swój byt jedynie dotychczasowemu systemowi wyborczemu, a sejmy, morawski i śląski, posiadałyby narodową większość. Temu też przypisać należy, że dr. Plener i jego stronnictwo tak obojętnie zachowują się wobec żądania, aby zaprowadzono powszechne głosowanie.

Nie bez znaczenia jest wiadomość którą przyniosły telegramy z Fiume. Klub alpejski w Rzymie zapowiedział na wrzesień wycieczkę do Fiume i Pesztu. Zgłosiło się do udziału w wycieczce 100 Rzymian, a między nimi wielu posłów. Celem ugoszczenia turystów zapowiedziano we Fiume przedstawienie galowe w miejskim teatrze i wielką regatę. Na uroczystości te zapowiedziało przyjazd około 1500 osób z Tryestu i Trydentu Otóż w niedzielę nadszedł z Pesztu telegram, w którym rząd rzekomo ze względu na stan zdrowia na Węgrzech i we Włoszech zakazał wszelkich uroczystości we Fiume, zapowiedzianych z powodu przyjazdu rzymskich gości.

Z Paryża.

Agitacya przed wyborami ściślejszemi we Francyi, które odbędą się w niedzielę, zaczyna się ożywiać; zwłaszcza w samym Paryżu wre dosyć zawzięta walka pomiędzy radykałami a socyalistami. Po rezygnacyi Andrieux'go, największe zainteresowanie budzą wybory ściślejsze w pierwszym i jedenastym okręgu, gdzie ubiegają się o mandat Goblet i Floquet. Andrieux wystosował następujące pismo do wyborców, w którem motywuje swoje zrzeczenie się kandydatury:

„Kochani obywatele! Po roku bezustannych walk, zmierzających do tego, aby sprawy nasze powierzone zostały w godne ręce, widzę teraz nowe zwycięstwo ludzi, godnych waszej pogardy. Przeczytajcie listę przekupionych, a przekonacie się, że wszyscy zostali wybrani z wyjątkiem nieszczęśliwego Baihauta. Moje usiłowania ten skutek tylko miały, że wydobyły na powierzchnię błoto, które poruszyłem, ale nie zdołały go usunąć. Zadanie to za ciężkie na moje odosobnione siły. Dlatego zrzekam się kandydatury przy wyborze ściślejszym, a zarazem dziękuję wam za głosy, które oddaliście na mnie 20 sierpnia. Nie rozpaczam o moim kraju; oczekuję ukarania tych, którym udało się raz jeszcze zwyciężyć. *Andrieux.*"

Assiociation ndtionale républicaine zestawia daty dotyczące wyborów 20 sierpnia, a zarazem stawia domniemany horoskop co do wyborów ściślejszych. Według tej oceny wybrano dotychczas 241 umiarkowanych republikanów, 71 radykałów, 30 socyalistycznych radykałów, 14 nawróconych konserwatystów i 55 monarchistów; zaś przy wyborach ściślejszych prawdopodobnym jest wybór 64 umiarkowanych republikanów. 31 radykałów, 30 socyalistycznych radykałów, 9 nawróconych i 29 monarchistów. Tym sposobem umiarkowani republikanie mieliby razem 305 mandatów, radykali wraz z socyalistami 162, monarchiści zaś 84, „nawróceni" 23 mandaty. Za kilka dni dowiemy się, o ile przypuszczenia te się sprawdzą.

Za udział w zaburzeniach w Aigues-Mortes aresztowano dotychczas 22 osoby, za rozruchy w Maron pod Nancy 14 osób. Dochodzenie sądowe w sprawie pierwszych zaburzeń toczy się w Nimes, w sprawie ostatnich w Nancy. Dzienniki paryskie stwierdzają przy tej sposobności, że w samym Paryżu znajduje się 35.000 Włochów, w tej liczbie 17.000 mężczyzn, 8.000 kobiet i 10.000 dzieci. Pochodzą oni po większej części z południowych Włoch i z Aosty; mieszkają przeważnie w 5, 11, 13 i 19 cyrkułach paryskich.

Z Rosyi.

W poniedziałek rano car Aleksander z carską rodziną na pokładzie statku *„Polarnaja Zwiezda"* (Gwiazda północna) odpłynął z Libawy do Kopenhagi. W stolicy Danii od kilku dni już oczekiwano przybycia cara i opóźnienie przypisywano niepogodzie. Tymczasem sygnalizowana wczoraj enuncyacya cara w sprawie założenia portu wojennego w Libawie wytłómaczyła przyczynę opóźnienia. W Kopenhadze panuje przekonanie, że rozkaz dzienny cara do floty bałtyckiej jest demonstracyą w odpowiedzi na projekt powiększenia floty niemieckiej, a *Vossische Ztg.* mniema, że założenie portu wojennego w Libawie bezpośrednio zagraża państwu niemieckiemu. Inne dzienniki niemieckie nie przyznają ani założeniu portu wojennego, ani enuncyacyi cara tak doniosłego znaczenia.

Szef sztabu generalnego armii rosyjskiej, generał Obruczew i szef carskiej kancelaryi wojskowej generał Richter, jak donoszą dzienniki rosyjskie, wyjechali za granicę. Po większej części tego rodzaju wycieczki wyższych dygnitarzy wojskowych połączone bywają z jakąś misyą wojskowo-polityczną. To też prasa zagraniczna zwróciła uwagę na wyjazd obu generałów rosyjskich i zapewne snuć będzie na tej podstawie domysły.

Na miejsce zmarłego niedawno metropolity moskiewskiego Leoncyusza mianowany został dotychczasowy metropolita chersoński Sergiusz, który, jak się zdaje, odznacza się większą światłością i mniejszym szowinizmem od swego poprzednika.

Podczas, gdy prasa zagraniczna, zwłaszcza zaś angielska, z widocznem zaniepokojeniem rozpisuje się o zamiarze ustanowienia stałej eskadry rosyjskiej na wodach morza Śródziemnego, dzienniki rosyjskie zachowują w sprawie tej zupełne milczenie, uważając widocznie sprawę za niedojrzałą do dyskusyi publicznej, albo też otrzymały odpowiednią wskazówkę z zarządu prasy, aby do pewnego czasu o projekcie tym nie pisały. Anglia ma zresztą dostateczne powody niechętnem okiem patrzyć na te zamiary Rosyi, ponieważ zjednoczone siły morskie Francyi i Rosyi mogłyby z czasem podkopać potęgę i hegemonię morską Anglii na morzu Śródziemnem.

Z Bułgaryi.

Według telegramów, jakie nadeszły z Tyrnowy, metropolita Klemens, który aż do ostatecznego orzeczenia w jego sprawie był internowanym w jednym z klasztorów pod Tyrnową, zbiegł z więzienia. Z wiadomością tą łączą przypuszczenie, że ucieczkę tę ułatwił sam rząd w porozumieniu z eksarchą, aby przerwać dalszy bieg procesu przed trybunałem apelacyjnym i trybunałem kasacyjnym. Proces ten nie przedstawia bowiem najmniejszego interesu dla żadnej strony. Tak powyższa wiadomość, jak i owo przypuszczenie wymaga sprawdzenia.

Kronika.

Kraków, 30 sierpnia.

Pojutrze rozpoczyna się w szkołach naszych nauka. Poznać to po ruchu ulicznym, który w naszem mieście od kilku dni powiększył się i znacznie ożywił. Pomimo niezbyt pogodnego w tym roku lata, młodzież szkolna snać zdrowo spędziła wakacye, z rumianemi wracając twarzami. Piękne dni swobody pojutrze się kończą, a nastanie znowu rok pracy i nauki w ciasnych salach szkolnych. O budowie nowych szkół u nas nic jakoś nie słychać. Budowa gimnazyum Sobieskiego dawno obiecana, plac zakupiony, ale o rozpoczęciu robót cicho i głucho...

W ciągu ostatniej doby nie zdarzył się w Krakowie żaden wypadek zachorowania lub śmierci na cholerę.

M. E. Andriolli. Otrzymujemy następujące pismo od jednego z uczestników styczniowego powstania: W wspomnieniach o śmierci nieodżałowanej pamięci Andriollego, nawet pisma poza kordonowe mało wspomniały o udziale jego w ruchu 1863 r. Andriolli był w powstaniu litewskiem w partyi Narbutta, był przy jego śmierci i po powrocie ze Syberyi, gdzie był zesłany, wyjechawszy za granicę, wyrysował jeden z najpiękniejszych swoich obrazów, o którym nigdzie nie znajduję wzmianki, tj. „Śmierć Narbutta".

Obraz ten wyszedł w odbitce litografowanej w Paryżu u Bequet'a; gdzie jest oryginał, nie wiem, — powinien jednak z czasem znaleźć się w Muzeum Narodowem lub w Rapperswylu obok utworów Grottgera. Obraz przedstawia bitwę na skraju lasu, gdzie na pierwszym planie trzech kolegów unosi rannego Narbutta. Twarze są portretowane, naturalnie jak wyglądały lat temu trzydzieści. Jednym z unoszących rannego jest zmarły świeżo Andriolli.

Dziś, gdy śmierć uwolniła go od prześladowań nawet najpotężniejszych tyranów, należy do jak najszerszej wiadomości podać wybitne szczegóły z jego patryotycznej młodości. Andriolli bił się w r. 1863, był za to zesłany na Sybir i wyrysował zagranicą jeden z najpiękniejszych swoich obrazów „Śmierć Narbutta".

Wydział krakowskiego Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki ukonstytuował się wczoraj. Zastępcą prezesa (prezesem wybrało walne zgromadzenie p. Jana Skirlińskiego), wybrano ponownie radcę Mikuszewskiego. Ponieważ dr. Serafin Chmurski prosił, aby go zwolniono nadal od obowiązków sekretarza, więc wydział podziękował mu przez powstanie za dotychczasową pracę i na jego wniosek sekretarzem wybrał dr. Ludwika Grzybowskiego. Skarbnikiem wreszcie wybrano nadal p. Eustachego Śmiałowskiego.

Festyn na dochód krakowskiego Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, odłożony w miesiącu czerwcu z powodu niepogody, odbędzie się w piątek 8 września w parku dr. Jordana. Program pierwotny zostaje niezmieniony; głównym jego punktem będzie bitwa racławickka, wykonana przez „pułk dzieci krakowskich", przybrany w krakuski, sukmany i t, p., a zbrojny w karabinki, kosy i... działa.

Bilety wstępu, nabyte na zapowiedziany w czerwcu festyn, ważne będą i na ten festyn, w dniu 8 września odbyć się mający.

Na członków Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki zatwierdzeni zostali przez wydział na wczorajszem posiedzeniu pp.: JanBabirecki, Leopold Reich, dr. Adam Banach, dr. Henryk Lgocki, Leonard Lepszy, Wincenty Kramarczyk, Felicyan Kochanowski, Eugeniusz Gralewski i prof. Bronisław Gustawicz.

P. Wincenty Kramarczyk, znany majster murarski, przesłał wydziałowi oświadczenie, iż przy budowie fundamentów pod pomnik Tadeusza Kościuszki wykona bezpłatnie wszystkie roboty murarskie. Za tę ofiarność uchwalił wydział wyrazić p. Kramarczykowi podziękowanie.

Wycieczkę do Mogiły urządza „Sokół" krakowski w niedzielę dnia 3 września. Szczegółowy program podamy pojutrze.

W salach kasyna powszechnego będą się odbywały co sobotę zebrania towarzyskie, na które zaprasza się uprzejmie członków kasyna wraz z rodzinami. Program wieczorków obejmą śpiewy, deklamacye, gry towarzyskie i t. p. Stroje spacerowe. Pierwszy wieczorek odbędzie się w sobotę dnia 2 września b. r. Początek o godzinie 7. Wstęp dla członków wolny.

Obostrzenia na granicy. Rząd pruski wprowadził na granicy obostrzenia dla podróżnych z Rosyi celem przeszkodzenia zawleczeniu cholery. Od wczoraj urząd cłowy pruski w Oświęcimiu nie wpuszcza do Prus przez tę stacyę takich podróżnych.

W uniwersytecie lwowskim rektorem na rok szkolny 1893/4 wybrany został prof. dr. Ludwik Ćwikliński, dziekanami zaś wydziałów: teologicznego ks. dr. Jan Bartoszewski, prawniczego prof. dr. Wł. Abraham, filozoficznego prof. dr. Antoni Kalina.

Ze spraw szkolnych. Minister wyznań i oświecenia zarządził prowizoryczne otwarcie piątej klasy w gimnazyum V we Lwowie z rokiem szkolnym 1893/4.

Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem. Szkoła ta ma w ogólności zadanie praktyczną i teoretyczną nauką w niżej wyszczególnionych rzemiosłach przemysłu drzewnego dzielne siły wykształcić. Absolutoryum uprawnia do samodzielnego prowadzenia rzemiosła wyuczonego. Nauka trwa lat cztery, a w oddziale II pięć lat. Szkoła zawodowa w Zakopanem obejmuje 7 oddziałów, mianowicie: rzeźbiarstwo ornamentalne, rzeźbiarstwo figuralne w kiernnku kościelnym, stolarstwo meblowe, stolarstwo budowlane i przemysłu domowego, ciesielstwo, tokarstwo i snycerstwo ornamentalne i figuralne przemysłu domowego. Nauka teoretyczna obejmuje nadto 17 przedmiotów.

Do szkoły zawodowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludową i są fizyczn e należycie rozwinięci. Do przyjęcia są następujące dokumenta potrzebne: metryka, świadectwo ukończonej nauki szkoły ludowej, tudzież pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna.

Wpisy odbywają się w dniach: 14, 15 i 16 września. Zgłoszenia pisemne o przyjęcie do szkoły zawodowej należy przesyłać w drugiej połowie sierpnia do dyrekcyi szkoły. Pomieszczenie uczniów (pomieszkanie, stół i opranie) można za 12 do 15 złr. otrzymać. Obcokrajowcy uiszczają roczną opłatę w kwocie 100 złr.

W Gorlicach odbędzie się w niedzielę d. 3 września festyn Sokołów (już drugi w tym roku) z nader urozmaiconym programem. Wszczególności na festynie wystąpi po raz pierwszy konny oddział Sokołów. Dzięki gorliwemu poparciu publiczności, „Sokół" gorlicki szybko rozwija się i zjednał sobie ogólną sympatyę.

Cholera w Galicyi Urzędowa *Gazeta* donosi: W dniu 28 bm. zachorowały: w Delatynie 4 osoby, w Dobrotowie i Mikuliczynie po 2 osoby, w Zarzeccu, Woronience i Nadwórnej po 1 osobie, w Kołomyi 4 osoby.

Zmarły: w Delatynie, Tatarowie i Nadwórnej po 1 osobie, w Dobrotowie i Mikuliczynie po 2 osoby, w Kołomyi 4 osoby

Nadto zaszły podejrzane wypadki: w Kobakach (pow. Kosów), w Borszczowie (pow. Śniatyn) i w Mykietyńcach (pow. Stanisławów).

W uzupełnieniu ogłoszonego już programu podróży i pobytu cesarza na manewrach w Galicyi, podaje *Gazeta Lwowska* jeszcze następujące szczegóły:

Cesarz przybędzie do Jarosławia dnia 3 września o godz. 7 m. 30 rano (czas kolejowy). Z dworca kolejowego uda się wprost do swej rezydencyi. O godz. $8^1/_2$ wysłucha mszy św. w kościele garnizonowym; o godz. 10 będzie przyjmował dostojników, duchowieństwo, naczelników władz i znajdujący się w miejscu korpus oficerski. O godz. 6 wieczorem obiad. W poniedziałek dnia 4 i we wtorek dnia 5 września odbywać się będą manewry X i XI korpusu We wtorek po ukończeniu manewrów uda się cesarz do Krakowca, gdzie o godz. 6 wieczorem odbędzie się obiad u arcyksięcia Albrechta. We środę dnia 6 i we czwartek dnia 7 września manewry korpusu X i XI. W obu dniach o godz. 6 wieczorem obiad u arcyksięcia Albrechta. W piątek dnia 8 września po wysłuchaniu mszy św. w kaplicy zamkowej uda się cesarz o godz. $7^1/_2$ rano powozem do Radymna. O godz. 9 rano wyjedzie pociągiem dworskim z Radymna do Przemyśla i przyjedzie tam o godz. 9 m. 27. Z Przemyśla uda się cesarz do Stryja, gdzie pociąg dworski stanie o godz. 1 m. 15.

Przewóz wojska liniami kolei państwowych na manewry w Galicyi już się rozpoczął i do Jarosławia przychodzą przeznaczone tam oddziały różnej broni. Powrót wojska nastąpi dnia 8 września. Komenda manewrów zawiadomi dyrekcyę kolejową dopiero w ostatniej chwili, z której stacyi odjazd nastąpi. Z wskazanego punktu przewiezionych będzie około 40.000 wojska: piechoty, konnicy, artyleryi. Otóż punkt ciężkości będzie leżeć w tem, jak prędko z małej stacyi taka masa wojska odejść może i jak takiemu zadaniu wśród najtrudniejszych warunków w jednej prawie chwili kolej zadość uczynić zdoła.

Program manewrów jesiennych w Galicyi. Manewry 10 i 11 korpusu w Galicyi odbędą się przecie w pierwszym tygodniu września, mimo przedstawień Wydziału krajowego, starostw i urzędów politycznych, w których zaznaczano potrzebę odroczenia ćwiczeń wojskowych z powodu zagrażającej cholery i ostatniej ciężkiej ekonomicznej klęski, spowodowanej wylewami.

Manewry 10 korpusu przemyskiego i 11 lwowskiego odbędą się w dniach od 3 do 7 września wobec cesarza na przestrzeni ograniczonej: granicą rosyjską od północy, Wereszycą i linią kolei żółkiewsko-bełzeckiej od wschodu, rzeką Sanem od zachodu i rzekami Strwiążem i Dniestrem od połu-

„ŻYCIE"

organ młodzieży.

Dwutygodnik polityczny, społeczny i ekonomiczny.

(Dokończenie).

Nie stroni też omawiany organ od tematów szerszego, społecznego znaczenia, aczkolwiek w rozprawach nad temi właśnie przedmiotami przebija najbardziej ów brak dziennikarskiego „wyrobienia". W poruszaniu spraw doniosłych i bez wątpienia użytecznych, działa tu intuicya raczej, niż jasny sąd, na wytrawnem oparty doświadczeniu.

W dwóch dotąd — ma ich więcej nastąpić — artykułach „O potrzebie reformy szkół średnich", domagają się młodzi reformatorowie zaprowadzenia w szkołach średnich nauki początków ekonomii społecznej, a na uniwersytetach katedry pedagogii. Myśl dobra, ta druga zwłaszcza nie nowa u nas, uzasadnienie jej wszakże chroma na pewną dorywczość, pobieżność, powierzchowność, na brak argumentów, silnych, prostych, któreby skutecznie zastąpiły balast gołosłownych, akademickich dowodzeń.

Również słabo i blado przedstawiają się w *Życiu* dotychczasowe próby oceniania kwestyj *par excellence* społecznych, jak socyalizm, postulaty partyi robotniczej, powszechne głosowanie i t. p.

Sprawy te wymagają dokładnej znajomości prądów, nurtujących dziś w każdem cywilizowanem społeczeństwie, wymagają poważnych studyów dla wyrobienia w sobie jasnego poglądu i zdolności odróżnienia tego, co w prądach tych i hasłach, masy wstrząsających, jest dobrem i godnem poparcia, a co jedynie wyskokiem teoretycznego ślęczenia niektórych „wybawicieli ludzkości" przy zielonym stoliku, — kilku słowami, choćby najszczerzej z serca płynącemi, spraw takich — już dlatego, że są pierwszorzędnej wagi, — zbywać nie można, a i intuicya głów niedoświadczonych nie na wiele się w takich razach przyda. Zdaje mi się więc, że praktyczniej i lepiej na razie powstrzymać się z wypowiadaniem niedojrzałego sądu, aniżeli ściągać na siebie uzasadnione w podobnych wypadkach gromy ze strony tych, którym i tak wszelkie niezawisłe organy młodzieży solą w zamglonem oku bywają.

O wiele szczęśliwszem natomiast jest *Życie* w poruszaniu i omawianiu spraw mniej szerokiego zakroju, choć równie poważnej doniosłości, jak: uniwersytetów robotniczych, teatrów ludowych. gimnazyów dla kobiet i wielu innych. W artykułach tych śmiałość pomysłów idzie w parze z mniej lub więcej głębokiem argumentowaniem.

Na uznanie zasługuje też skwapliwe, skrzętne notowanie bieżących ważniejszych spraw narodowo-społecznych, które odbijają się w *Życiu* donośnem, a ze wszech miar sympatycznem echem. Ucisk w Królestwie Polskiem, emigracya ludu ruskiego, skarb narodowy, stan i rozwój towarzystw, pracujących na niwie oświaty i uobywatelenia ludu, wystawa krajowa, Sokolstwo, — oto ważniejsze z omawianych i głęboko przez organ młodzieży odczuwanych tematów.

Szczupłe ramy niniejszego szkicu nie dozwalają mi wchodzić w zbyt drobnostkowe szczegóły. Podnoszę z dotychczasowej działalności *Życia* tylko te charakterystyczne cechy, które — jak sądzę — rzucają pewne światło na kierunek pisma i jego wartość.

Dla zaokrąglenia całości wspomnę jeszcze o dwóch zasadach, do których *Życie* otwarcie się przyznaje, które kilkakrotnie wypowiada.

Pierwszą jest antisemityzm, nie rasowy ani religijny, ale antisemityzm narodowo-społeczny, przedstawiający się jako „walka z żydami na polu narodowem, jako wypieranie niemieczczyzny zewsząd, a przedewszystkiem w życiu prywatnem żydów, — na polu ekonomicznem, jako oświata ludu, podniesienie przemysłu, zakładanie fabryk, występowanie przeciw żydowsko-niemieckiemu kapitałowi". Zasada — o której praktyczną doniosłość posprzeczać się można, — ale wygłoszona śmiało, bez obłudy, szczerze. W związku z tem rzucone hasło „kupujmy u chrześcijańskich kupców" — jak słychać — wśród młodzieży lwowskiej wchodzi w wykonanie, głównie w kierunku zaopatrywania się w odzież i sukno wyrobu krajowego.

Drugi kierunek, konsekwentnie przebijający się w *Życiu* to namiętna, krewka walka z pseudo-konserwatywnem wyłącznie krajowem naszem, galicyjskiem wstecznictwem, z wszelkiemi jego rodzajami i objawami. Śmiałość w zdzieraniu z pogardliwie zapewne milczącego przeciwnika maski obłudy, stała się nawet dla młodziutkiego organu powodem nadwyraz przykrego zajścia, wywołała bowiem niedawno ogłoszony w pismach codziennych przeciwko *Życiu* „List otwarty" Kornela Ujejskiego, tegoż samego czcigodnego autora „Chorału", który pojawienie się organu młodzieży krótko przedtem powitał jako fakt pocieszający i dobrze rokujący na przyszłość. Nie tu miejsce na przypominanie szczegółów tego ubolewania godnego epizodu, będącego, jak wolno przypuszczać, wynikiem nieporozumienia, wywołanego może nie ścisłem i nie dość jasnem sformułowaniem w *Życiu* poglądów na rozmaite przejawy klerykalizmu. Zaznaczyć wszakże należy, że organ młodzieży z godnością odpowiadając Ujejskiemu, — „którego, pomimo że przezeń odtrąceni, czcić i wielbić nie przestaniemy, — podkreśla wyraźnie: „nie uderzamy na wiarę i religię, na jej istotę, t. j. treść jej, ale tylko na wykrzywioną jej formę, na jej spaczone zewnętrzne objawy..., które tamują przystęp wiedzy, przystęp światła... Dlatego to wkroczyliśmy na tę drogę walki z duchem bigoteryi, który nadto przesiąkłszy duchem koteryi krakowskiej, stanowiąc razem z nim jedno nierozdzielne ciało i jednę nierozdzielną bezduszność, jest kulą u nogi narodu, który szybko dążyć musi naprzód, by dorównać narodom zachodu, by nie dać się pochłonąć cywilizacyi germańskiej, ani nie dać się zalać barbarzyństwu ogromu północy... Z drogi tej zejść nam nie wolno..." — —

Wyrządziłbym, sądzę, krzywdę sympatycznemu pisemku, gdybym w końcu jeszcze nie podniósł względów, jakiemi *Życie* darzą dwa dyametralnie różne, a nieobojętne u nas czynniki.

Pierwszy z nich — to lwowska c. k. prokuratorya państwa, która organ młodzieży specyalnie umiłowała. Każdy prawie numer *Życia* pada ofiarą konfiskaty. Zdarzyło się raz nawet niedawno, że jeden i ten sam numer trzykrotnie skonfiskowano, bez podania „inkryminowanych" artykułów. W miłych naszych warunkach nie wolno postępowania, ani pobudek działania władz prasowo-rządowych poddawać najlżejszej choćby krytyce, bez narażenia się na zamknięcie ust, nie mam więc bynajmniej chęci zadzierać się z temi gromowładnemi potęgami, pozwalam sobie jeno uczynić skromną uwagę, że częste konfiskaty jednają pismu sympatyę, robią mu reklamę i — rzecz dowiedziona — zwiększają liczbę prenumeratorów, a wzgląd ten dla niesubwencyonowanego z nikąd i o własnych siłach o dobrą sprawę walczącego organu jest ważnym i może być pocieszającym, o wiele więcej niestety, — niż dziwne zaprawdę i niczem nie wytłómaczone zachowywanie się drugiego poważnego czynnika: naszej codziennej prasy — wobec jej najmłodszego kolegi.

Z jedynym wyjątkiem *Nowej Reformy*, interesującej się od pierwszej chwili żywo rozwojem omawianego pisemka — żaden z naszych dzienników — o organach pseudo-konserwatywnego służalstwa mowy tu niema — do tej pory nie raczył ani słówkiem wspomnieć o istnieniu *Życia!* Istotnie, nie umiem sobie wytłómaczyć tego objawu, w naszych nawet, pod niejednym względem zadziwiających stosunkach, zagadkowego! Czy godnem uznania jest takie pojmowanie obowiązków prasy wobec młodzieży, wolno wątpić. Pytam się tylko: jakiem prawem potępiać młodzież za ten lub ów czyn nierozważny, jakiem prawem morały jej prawić nawoływać ją do słuchania „starszych", skoro na każdym kroku dajemy dowody nie zajmowania się tą młodzieżą, puszczania jej samopas, zamiast przygarniać ją do siebie i strzedz, by na błędne drogi nie schodziła? Nie tak w innych krajach się dzieje. Nie tak z młodzieżą swą postępują choćby Czesi, których przy każdej sposobności, gdzie trzeba i nie potrzeba, za wzór do naśladowania sobie stawiamy. Istne sprzysiężenie się naszych dzienników na młode pisemko. I za co? za to, że młodzież poważyła się stworzyć organ dla siebie, że przezeń odzywa się do społeczeństwa, że wzniosłe, szczytne podnosi sztandary i pod niemi walczyć pragnie!

A przy tej sposobności nie zawadzi też podkreślić drobny, ale w wysokim stopniu charakterystyczny fakcik, który przyszły jaki badacz naszych stosunków prasowych dla zbudowania potomnych niewątpliwie zapisze: Na wiadomość o terminie sprowadzenia zwłok Lenartowicza do kraju, *Życie*, pierwsze z pism polskich, rzuciło myśl sprawiania miast kwiatów, wieńców z kartkami sprzedawanemi na rzecz instytucyj, ogólnemu dobru służących. Powtórzyła ów artykulik z powołaniem się na organ młodzieży *Nowa Reforma*. inne dzienniki powtórzyły go także, ale... nie podały źródła. Jak to nazwać?

Pod tym względem niejeden z „poważnych" dzienników w Galicyi, mógłby zaczerpnąć nauki z postępowania naszej prasy prowincyonalnej, ktora zupełnie inaczej pojmuje zadanie dziennikarstwa w stosunku do młodzieży.

W takich warunkach dziwić się nie można, że *Życie*, wszelakiego prawie oparcia i pomocy moralnej pozbawione, popełnia jeszcze w niejednym kierunku błędy i od niejednej usterki nie jest wolne. Stanowisko i położenie jego niegodne pozazdroszczenia. Prasa pseudokonserwatywna stara się milczeniem zabić młodego przeciwnika, dzienniki t. zw. postępowe, zbliżone doń zasadami, odwracają się i odmawiają mu życzliwej dłoni. Twarde więc życie wieść musi *Życie.* Sądząc wszakże po dotychczasowem dzielnem poraniu się szlachetnym ogniem tryskającego organu z wszelkiemi trudnościami, nie wątpię, że walka ta doda mu hartu, że nie zatruje młodzieży zniechęceniem, lecz przeciwnie pozwoli pismu jej „wybić się", wyrobić, udoskonalić i byt swój — przy pomocy „ciałem i duchem młodych" — na ogólny pożytek utrwalić.

Tego z całego serca *Życiu* życzymy.

Nie zrażajcie się klęskami, młodzi pracownicy; dobrą obraliście drogę, na niej wytrwajcie! Nie dziwcie się najdziwniejszym nieraz rzeczom: zmora stuletniej niewoli, ciążąca nad narodem naszym, najzdrowsze nieraz przytępia umysły, najgorętsze mrozi serca, zwątpienia jad szerzy, obałamuca zaciemnia jasny na stan rzeczy i na przyszłość pogląd. Pomnijcie o tem, i strzeżcie brać waszą od niewolniczych ideałów...

Bartos.

dnia. Naczelne kierownictwo spoczywać będzie w ręku arcyksięcia Albrechta, któremu zostanie przydzielony do pomocy szef sztabu generalnego generał Beck. Manewrującemi korpusami dowodzić będą: 10-tym feldmarszałek-porucznik Golgoczy, 11-tym feldmarszałek-porucznik Fischer. Teren manewrów jest pagórkowaty, miejscami lesisty, gdzieniegdzie bagnisty, co dla poruszających się wojsk niemałą będzie stanowić przeszkodę. Obóz cesarski znajdować się będzie w Radymnie pod Jarosławiem. W manewrach wezmą udział prócz tego: 10 pułk piechoty (okręg uzupeł. Przemyśl), 24 pułk piechoty (okręg uzupeł. Kołomyja), 41 pułk piechoty (Czerniowce) i 58 pułk piechoty (okręg uzupeł. Stanisławów).

W powyższych okręgach uzupełniających znajdują się nawiedzone cholerą powiaty: Brzozów (10 pułk), Śniatyn i Kołomyja (24 pułk), Czerniowce (41 pułk) i Bohorodczany, Horodenka i Nadwórna (58 pułk). — Gdyby zatem nieszczęście chciało, aby na terenie manewrów, wskutek skupienia tylu tysięcy ludzi, wzmogła się cholera, wówczas powracające wojska rezerwa i na urlop odchodzący żołnierze rozwloką chorobę nietylko po Galicyi, ale po całej monarchii austryackiej.

Ruskie seminaryum duchowne we Lwowie nie będzie jeszcze w roku bież. rozdzielone w myśl postanowienia cesarskiego na trzy seminarya dyecezalne, a to z tego powodu. że ani w Przemyślu, ani w Stanisławowie nie udało się wynaleźć i odpowiednio urządzić ubikacyj dla tych zakładów. Istniał wprawdzie zamiar pomieszczenia seminaryum dyecezalnego w Przemyślu w gmachu tamtejszej kapituły ruskiej w tych ubikacyach, które obecnie bywają wynajmowane stronom prywatnym na pomieszkanie, lecz, jak donosi *Halyczanin*, kanonicy przemyscy, dowiedziawszy się, iż metropolita za zgodą namiestnika ma zamiar wezwać ich, by w ciągu wakacyj wypowiedzieli partyom prywatnym pomieszkania w gmachu kapitulnym, celem umieszczenia tamże seminaryum, bojąc się, by z czasem rząd nie rościł sobie stąd prawa do bezpłatnego mieszczenia seminaryum w tymż gmachu zebrali ze swego archiwum wszystkie akty i dokumenty, świadczące o tem, że budynki kapitulne są własnością prywatną gremium kanoników, którą, prócz nich samych, nikt rozporządzać nie może. Pochodzą one bądź to z oszczędności dawniejszych członków kapituły, bądź też z zapisów, zwłaszcza biskupa Śmigurskiego. Natomiast seminaryum duchowne, jako instytucya kościelna, powinno być utrzymywane na koszt funduszu religijnego, który zostaje pod administracyą rządu. Wobec tego kanonicy postanowili pod żadnym warunkiem nie odstępować gmachu kapitulnego na pomieszczenie seminaryum, nie wypowiadać pomieszkań stronom prywatnym, a w razie nacisku ze strony metropolity, udać się na drogę sądową i prowadzić sprawę aż do najwyższej instancyi. Dowiedziawszy się prywatnie o tem p. namiestnik, postanowił na konferencyi, odbytej ze wszystkimi trzema biskupami ruskimi w nadchodzącym roku szkolnym seminaryum głównego we Lwowie jeszcze nie dzielić, a tymczasem w Przemyślu i w Stanisławowie postarać się o odpowiednie umieszczenie dla seminaryów dyecezalnych.

Dwie rocznice. W roku bieżącym mija właśnie 50 lat od śmierci dwóch wybitnych pisarzy ruskich: Marcyana Szaszkiewicza w Galicyi i Grzegorza Kwitki-Osnowjanenki na Ukrainie. Rusini zamierzają uczcić te rocznice jakąś uroczystością

Tow. im. Kaczkowskiego. Zwołane do Stanisławowa walne zebranie tego moskalofilskiego towarzystwa zostało z powodu cholery odwołane.

Brody, 29 sierpnia. (Kor. *Now. Ref.*) Przechodząc ulicą Korzeniowskiego, zobaczyłem jakieś pismo przybite do bramy szkoły izraelickiej. Zbliżam się i czytam zawiadomienie do rodziców, o terminie zapisów do tejże szkoły, ogłoszone w języku niemieckim. Przecież w szkole tej jest język wykładowy polsko-niemiecki, powinno więc być obok niemieckiego, także w języku polskim wystylizowane ogłoszenie. O ile mi wiadomo subwencyonuje tę szkołę kraj, także więc język polski krajowy powinien mieć pierwszeństwo przed niemieckim.

Jak się dowiedziałem, ma 15 września br. wejść w życie szkoła przemysłowo handlowa, o której się już około 5 lat traktuje. Tymczasowo mają być zaprowadzone kursa przygotowawczy i przemysłowy; na pierwszym uczyć będą nauczyciele ludowi, na drugim prof. tutejszego gimnazyum. Szkoła ta ma kosztować około 1800 złr., a dyrektorem jej zamianowany został p. Kapłański, dyrektor szkoły ludowej.

Wzory stylu polskiego. Otrzymujemy następujący odpis podania:

„(L. 968/93). Ślachetny Magisztracie w Myślenicach. Gdy podpisani od lat niepamiętnych, dla przesztrogi strzeż nasz dalej panie Boże, od pożarn, ognia, na miejsrcze szarwachu jako najbliżsi od strony Stradomia obok Bysinki mieszkającemi, a zatem dołki w Bysince usztawicznie robiemy i nad tym czuwamy, aby te pod czas braku wody w szwojej mierze utrzymywanemi żostawały. czo właśnie takie nasze utrzymywanie dołków i nad tym czuwanie teraz przytem ostatnim wypadku najleppiej się rożpoznać i uczuć a względnie udowodnić czyli raczej przekonać dało, t. j. że zgromadzenie takiej wody wczasie tym niezbęd jest potrzebną, i nigdy tego powiedzieć nie mogęmy, że już doszyć wody mamy, co wobec tego, szarwach nasz niczem nie sztanowi, owszem zasługujemy jeszcze na piszemny dekret pochwały, któren nam teraz raczy wydać, abyśmy się już raz od ciągłej i wiecznej zaczepki p. policiantów, pod wżględem wymagań od nasz dostarczenia szarwachu w tym kierónku pozbawili i szpokój mieli.“ (Dwa podpisy).

Jeszcze jedna próbka:

„L. 752. Mięso wołowe z konieczności zarzniętej z powodu wzdęcia pani M. uznałem za zdatne na spożycie. Frysztak, dnia itd. (L. S.).“ Podpis.

Przepisał *de C—on.*

Debiut do Rosyi otrzymała znów *Neue freie Presse*, prawdopodobnie w nagrodę za entuzyazm, z jakim liberalny ten organ powitał polepszenie się stosunków rosyjsko-austryackich.

Uczeni ogrodnicy. Józef Krzesimowski, kandydat nauk matematycznych uniwersytetu moskiewskiego, po trzyletnich studyach praktycznych i teoretycznych za granicą, otrzymał stopień doktora w uniwersytecie w Heidelbergu za rozprawę na temat: „O aklimatyzowaniu roślin zwrotnikowych w środkowej Europie“.

Również w Heidelbergu otrzymał dyplom doktora za rozprawę pomologiczną p. Wincenty Płoszkiewicz, rodem z Kamieńca Podolskiego.

Mierniczą szkołę pskowską ukończyli w roku bieżącym następujący młodzi geometrzy: Henryk Mejer i Dominik Kredo z Warszawy, Feliks Witowski z Kalisza, Leon Werner z Sandomierza, Józef Miedziunas i Stanisław Imieński z Raciąża. Niektórzy przyjęli zaproponowane im posady przy mającej się rozpocząć budowie kolei bałaszowsko-charkowskiej z pensyą 1.500 rs. rocznie.

Złote gody. W Tomaszowie Lubelskim dnia 19 b. m. obchodzili uroczystość półwiekowego pożycia małżeńskiego p. Józef Bełkowski, emeryt, b. sekretarz b. komisyi rządowej spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego, oraz małżonka jego Aniela z Olszowskich. Jubilat liczy lat 80, jubilatka zaś 70. Aktu błogosławieństwa w kościele miejscowym dokonał ks. Ludwik Szumiad, dziekan tomaszowski.

Powrót z dalekiej podróży. W ubiegłą niedzielę powrócili do Warszawy z dwumiesięcznej podróży na rowerach pp. Józef Glatz i Michał Pawłowicz. Turyści opuścili Warszawę w dniu 29 tym czerwca i już 8-go lipca stanęli w Pradze czeskiej. Ztamtąd po dłuższym wypoczynku udali się do Wiednia. Powrotna droga dłużej trwała, bo przez Kraków, Lwów i Podwołoczyska a następnie Kowel, Chełm i Lublin do Warszawy. Ponieważ dla wielu osób nie obojętną może być świadomość kosztu takiej dwumiesięcznej wycieczki, więc nadmieniamy, że turyści, dość wygodnie żyjąc, uczęszczając nawet do teatrów w wielu miastach, wydali po 160 rubli na osobę. I jeszcze charakterystyczny szczegół. Jeden z turystów, odznaczający się dobrą tuszą, pragnął naturalnie schudnąć. Cel ten w zupełności został osiągnięty, albowiem ubytek na wadze uczynił aż 38 funtów, bez żadnej szkody dla zdrowia. Rower więc dał lepszy skutek, aniżeli kuracya marienbadzka.

Straszna burza szalała w dniu 24 b. m. w guberniach: kaliskiej, piotrkowskiej i kieleckiej. Szkody przez nią zrządzone są olbrzymie. W gubernii kieleckiej wicher poobalał słupy telegraficzne i wywrócił mnóstwo drzew w lasach. W Kaliszu burza zrzuciła wieżyczkę z kościółka św. Mikołaja, zaś w okolicy zrządziła wiele szkód w drzewach i uszkodziła mnóstwo chat po wsiach. W dominium Niedospielin, odległem o 12 wiorst od Przedborza, wywrócone zostały szopa i owczarnia, skutkiem czego zginęło 200 owiec i dwie krowy. Kilkoro ludzi, którzy schronili się do owczarni, wydobyto z pod gruzów bez szwanku. Na folwarku Złota, w pow. skierniewickim, wicher obalił oborę, mającą 100 łokci długości, przygniatając 36-letnią żonę karbowego, Kłosową, oraz dwie krowy.

Telefony w Lublinie. *Gazeta Lubelska* donosi, iż z inicyatywy naczelnika lubelskiego okręgu pocztowo-telegraficznego powstał projekt zaprowadzenia w Lublinie telefonów, któreby łączyły najruchliwsze dzielnice miasta, biura instytucyj rządowych i prywatnych, wreszcie mieszkania osób prywatnych. Urządzenie sieci telefonicznej ma należeć do urzędu pocztowego.

W Paryżu robiono temi dniami na Sekwanie próby ze statkiem komendanta Monteil. Statek ten, długi na 10 metrów, a szeroki na $20^1/_2$, odznacza się nadzwyczajną lekkością, bo zbudowany jest z aluminium. Składa się on z 20 części po 23 kilogramów i czterech po 34 i daje się z łatwością rozbierać, z tej przyczyny oddać on może ogromne usługi w wyprawie do Ubanii, jaką przedsiębierze Monteil; obliczono, że przy pomocy ośmiu ludzi można w przeciągu czterech godzin rozłożyć i na nowo złożyć statek.

Sprawa polska na międzynarodowych kongresach w Chicago. *Dziennik Chicagoski* donosi, iż w lokalu komitetu recepcyjnego na wystawie, zgromadziło się w końcu lipca spore grono księży i obywateli w celu naradzenia się, gdzie i jak powinniśmy wystąpić podczas wystawy jako Polacy.

Ponieważ Polacy posiadają na wystawie swój oddział malarstwa, ale traktowani po macoszemu i nawet zagrożeni wyrugowaniem z grona artystycznej „jury“, powinni się zamanifestować udziałem na odbyć się mającym kongresie malarstwa, upoważniono p. Żmigrodzkiego z Galicyi do wygłoszenia wobec przedstawicieli różnych państw krótkiego choćby odczytu, streszczającego historyę naszej sztuki wraz z podobiznami klasycznych dzieł Grottgera, Matejki, Siemiradzkiego i innych pierwszorzędnych polskich artystów.

Uroczystą inauguracyę oddziału sztuki polskiej na wystawie uchwalono urządzić tego samego dnia, kiedy na kongresie będzie wypowiedziany polski odczyt, tak, aby niejako służyć ona mogła za dalszą jego ilustracyę. Na inauguracyi wypowiedziane być mają dwie mowy angielskie, jedna polska

W sprawie udziału Polaków w kongresie katolickim objaśnił ks. Barzyński, że wprawdzie program kongresu jest już obecnie ułożony i to w ten sposób, że trudnoby do niego nawiązać sprawę polską, jednakowoż będzie można znaleźć chwilę odpowiednią do krótkiego choćby przemówienia o ucisku religijnym, którego jesteśmy ofiarami. Arcybiskup wyznaczy na kongres delegatów z każdej parafii w stosunku jednego delegata na tysiąc rodzin. W ten sposób mieć będziemy polskich delegatów z Chicago 12 do 15. Jest prawdopodobnem, że którykolwiek z tych delegatów będzie mógł zabrać głos w naszej sprawie. Zebrani przyjęli wiadomość o staraniach czynionych w tym celu u zarządu kongresu i prosili o zajęcie się tą sprawą polskie duchowieństwo w Chicago, a przedewszystkiem kapłanów na zebraniu obecnych.

Jednocześnie ze sprawą czynnego udziału w kongresie poruszoną została kwestya wypracowania krótkiego memoryału, przedstawiającego dzieje ucisku kościoł: katolickiego w Polsce. Zebrani zgodzili się, iż taki memoryał ma być wypracowany, przetłómaczony i rozesłany do redakcyj wszystkich gazet w Ameryce. Memoryał, ułożony po polsku na następnem zebraniu, które się odbyło 13 sierpnia, będzie przetłómaczony i wydrukowany tak, ażeby mógł być gotów do rozdania na początku kongresu katolickiego, dnia 4 września.

Na wniosek p. M. Żmigrodzkiego uchwalono poczynić wszelkie starania, ażeby sprawa polska, przedstawiająca tak straszne pogwałcenie prawa narodów, była przedstawiona na kongresie prawa, który odbywać się będzie w Chicago od 8 do 18 sierpnia. Ponieważ każda narodowość urządza na wystawie swoj kongres narodowy, na którym omawiane będą wyłącznie tylko sprawy dany naród obchodzące, z pominięciem wszelkich kwestyj ogólno-społecznych, przeto poruszono kwestyę urządzenia na wystawie wiecu i dnia polskiego.

Sprawa ta wywołała bardzo ożywione rozprawy. Omawiano zasadniczo potrzebę wiecu i jego zadania, a przedewszystkiem zastanawiano się nad możebnością przyprowadzenia rzeczy do skutku tak, ażeby wiec zgromadził reprezentacyę nietylko jednego stronnictwa, ale całej Polonii amerykańskiej. W rezultacie uznano, iż wiec jest możebnym o tyle tylko, o ile organizacye polskie w Ameryce byłyby skłonne do pewnego przynajmniej w tej sprawie współdziałania. Uznając, iż nastąpić on może tylko przez prywatne porozumienie, postanowiono na teraz w sprawie wiecu nie stanowić nic, ale odłożyć ją do przyszłego posiedzenia, tymczasem starać się, o ile to możebne, o porozumienie się w tej sprawie naszych instytucyj w Ameryce.

Studentki angielskie. Mówiąc o kobietach, studyujących nauki wyższe, mamy zazwyczaj na względzie uniwersytety: bądź szwajcarski, bądź też paryski. Warto jednak chwilę uwagi poświęcić studentkom angielskim. W Girton-College pod Cambridge'em, albo w Newnham-College w samem mieście uczą się one. Są to zakłady zamknięte, do których wstępować wolno po skończeniu przynajmniej lat 18. Że jednak jest wiele starszych kobiet w zakładzie, więc przeciętny wiek studentki angielskiej wynosi lat 22. W zakładach tych korzystają one z wolności osób dojrzałych, muszą jednak podlegać pewnym przepisom. W zimie po godzinie 6, latem po 8-mej wyjście z zakładu jest dozwolonem tylko w warunkach wyjątkowych i zawsze pod opieką osoby starszej. Wykłady trwają od godziny 9-tej z rana do pierwszej Po południu czas poświęconym bywa na naukę w mieszkaniu na zgromadzenia, ćwiczenia w śpiewie, wizyty i t. p. Najwięcej uczyć się i pracować muszą przyrodniczki, najmniej studentki matematyki. Pensyonarki mają swoje kluby, z których najważniejszym jest „Debating Society“, rozstrząsający rozmaite zagadnienia oderwane, oraz klub polityczny. Dzień rozpoczynają „rozmyślania poranne“, ale pod względem przekonań religijnych panuje wolność zupełna W zakładzie raz na tydzień odbywają się tańce — bez kawalerów raz na rok bal kostyumowy, a w dniu 24-tym lutego uroczystość doroczna na pamiątkę dopuszczenia kobiet do uniwersytetu przez senat akademicki.

Hygiena długowieczności. Dr. Javal rozesłał w tych czasach mały kwestyonaryusz do wielu starców stuletnich, pragnąc z odpowiedzi ich ułożyć przepisy, co czynić należy, aby żyć długo. Około 50 osób nadesłało mu odpowiedzi. Dadzą się one streścić w radach następujących: Pokarm prosty i obfity, przeważnie roślinny; większość stulatków nie używała wcale alkoholu, niektórzy pijali wino. Przy jedzeniu ubranie ciepłe; tytoniu nie palić. Jako znamię szczególne, należy zaznaczyć, że wszyscy oni prawie lubią łakocie, n. p. cukier. Nakoniec wszyscy bez wyjątku oświadczyli, że jak najstaranniej przez całe życie unikali wzruszeń. „Nie irytować się“, dodają w formie dobrej rady. Ciekawa rzecz tylko, czy starcy owi dlatego się nie wzruszali, iż chcieli żyć długo, czy też żyli długo właśnie dlatego, iż mieli organizm, który się niełatwo wzruszał.

Lokomotywa elektryczna. Pierwsza lokomotywa elektryczna będzie zastosowana na dłuższej przestrzeni na jednej z linij kolejowych pod Hawrem. Wynalazca lokomotywy twierdzi, iż z łatwością będzie mógł osiągnąć szybkość 110 kilometrów na godzinę. W ten sposób z Paryża do Hawru możnaby się dostać we dwie godziny. Podobno lokomotywa nowego typu ma wielką przyszłość przed sobą.

Sprostowanie. W podanym u nas przed kilku dniami spisie osób, składkujących na pomnik Tadeusza Kościuszki, mylnie wydrukowano p. Augusta France, nauczyciela języka francuskiego, zamiast p. Augusta Franza, urzędnika w budownictwie miejskiem, co niniejszem prostujemy.

Składki. Na pomnik T. Kościuszki złożyli: Piotr Kowalczyk 5 złr., Wincenty Kramarczyk 1 złr., panie Marya Wasilkowska i Emilia Szyjewska po 50 ct. Razem zebrano dotąd 1211 złr. 50 centów. *E. Śmiałowski*, skarbnik Tow. im. Tad. Kościuszki.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 31 sierpnia: Ostatnie pożegnalne przedstawienie w starym teatrze, ze współudziałem pani Antoniny Hoffman, oraz całego grona artystów sceny krakowskiej, tudzież ostatni występ pp. Siemaszków, pani Siennickiej, pp. Ruszkowskiego i Wernera, przed ich wyjazdem do Lwowa, Program „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry, ojca. „Zbójcy“ akt V z tragedyi Fryderyka Schillera. „Ciotka na wydaniu“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego „Ciężka próba“, komedya w 1 akcie z francuskiego. „Nowy Rok“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami J. S. Jasińskiego. Zakończy: „Słowa pożegnania“, wiersz, wygłosi pani Antonina Hoffman.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wystawa Andriollego.** Warszawski Salon artystyczny na Nowym Świecie zajął się urządzeniem zbiorowej wystawy dzieł sztuki, pozostałych po znakomitym polskim malarzu.

— **Rzeźbiarzowi Antokolskiemu** poświęca znany krytyk niemiecki Eugen Zabel dłuższy pochlebny artykuł w feljetonie *National Ztg.*

— **„Hanusia“**, prześliczny szkic Adama Szymańskiego, pojawił się w niemieckim przekładzie w *Deutsche Lesehalle*, tygodniowym literackim dodatku do *Berliner Tagblattu.*

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo uprawy tytoniu w Kołomyi na posiedzeniu dnia 13 b. m. powzięło następujące uchwały: Odnieść się do Wydziału krajowego o pozwolenie użycia 300 złr. ze subwencyi krajowej na cel urządzenia wystawy tytoniu na wystawie krajowej w roku 1894. — Odnieść się do generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego o pozwolenie obesłania wystawy produktem krajowym. — Udać się do namiestnictwa o wydanie poleceń do starostwa w sprawie popierania działalności instruktora (Jakubowicza). Prosić generalną dyrekcyę w Wiedniu i ministerstwo rolnictwa o zaprowadzenie po gminach odrębnie prowadzonych plantacyj rozsadników z włożeniem obowiązku na plantatorów włościańskich pobierania rozsady z rzeczonych plantacyj. Powodem do tego jest nieracyonalna i późna uprawa rozsadników przez małych plantatorów, co wpływa w wysokim stopniu ujemnie na jakość i ilość produktu. Manuskrypt podręcznika uprawy tytoniu, przedłożony przez p. Zygmunta Jaklińskiego, nauczyciela tej gałęzi rolnictwa w szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence, oceniono nader korzystnie i uchwalono polecić komitetowi Towarzystwa gospodarskiego jako odpowiedni dla szkół i do praktycznego użytku dla gospodarzy.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono d. 28 i 29 sierpnia 1893 na targ 3074 sztuk.

Notowano: Prosięta 25 do — złr. za parę — Chude 27·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 36 do 40 ct za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 3021 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 29 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8 10	8 70
Żyto	7·25	7·50
Jęczmień na krupy	6·—	6·30
Owies z opłatą akcyzową	6 50	7·—
Groch	7·—	9·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	3 60
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	3 80
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2 40
Jaja za kopę	1·25	1·35
Masła za garniec	3·25	3 50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	76·50
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	75·—
Rzepak	13 75	14·—

Targ wiedeńsk. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (29 b. m.) zapowiedziano 11194, a przypędzono 11054 świń. Z tego było 2915 świnek i 8139 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 36 do 37 ct., średnie po 32 do 34 ct.,— lekkie po 29 do 31 ct., świnki po 32 do 42 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 30 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744 5 mm	741·7 mm	738·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°,0	+10°,8	+20°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WNW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	90 %	48 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	4	9

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 30 sierpnia. *Polit. Corresp.* donosi na podstawie autentycznych informacyj, że rezerwiści z miejscowości, skąd donoszą o wypadkach cholery lub o wypadkach choroby podejrzanej natury, w ogóle nie zostali do ćwiczeń broni powołani.

Wiedeń, 30 sierpnia. Ormiański katholikos Mackerlich przybył tutaj wczoraj wieczorem. Na dworcu kolei witało go około dwieście Ormian, wznosząc na jego cześć okrzyki. Przybyli także Ormianie z Chrystyanii i Paryża, i deputacye ormiańskie z Londynu, Odessy, Marsylii, Warny i Gerli.

Wiedeń, 30 sierpnia. Wielki książę Luksemburski przybył tu na kilka dni, zachowując najściślejsze *incognito.*

Budapeszt, 30 sierpnia. W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę w 18 komitatach 14 osób, umarło 78 (?)

Paryż, 30 sierpnia. Według doniesień z San-Sebastian wczoraj wieczór były tam znowu manifestacye; żandarmerya rozprószyła tłum; wiele osób zostało rannych, dwie osoby ciężko ranne.

Paryż, 30 sierpnia. Donoszą tutaj z Bilbao, że usiłowano tam znowu urządzić demonstracye, lecz policya rozpędziła tłumy.

Paryż, 30 sierpnia. *Agenc. Havas* zaprzecza wiadomościom o niepomyślnym stanie zdrowia prezydenta Carnota.

Paryż, 30 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych, na żądanie ministra wojny, polecił zarządzić dochodzenie co do wszystkich cudzoziemców, przebywających we Francyi, a karanych w drodze sądów policyi poprawczej, z wyjątkiem szczególnie uwzględnienia godnych wypadków, wydalić z Francyi.

Paryż, 30 sierpnia. Francya zgodziła się na propozycyę Włoch, aby kwestyę wycofania włoskiej monety zdawkowej, obiegającej we Francyi, uregulować w drodze konferencyi. Na dowód dobrych swych intencyj względem Włoch, Francya okazuje gotowość zgromadzić w kasach publicznych, jak największą ilość włoskiej monety zdawkowej i wymienić ją we Włoszech na złoto.

Rzym, 30 sierpnia. Komisya śledcza w sprawie rozruchów na Piazza Farnese przedłożyła już Giolittiemu sprawozdanie, które niebawem ogłoszone zostanie w gazecie urzędowej W sprawozdaniu tem komisya stwierdza, iż główna odpowiedzialność za rozruchy spada na prefekta senatora Calendo, ponieważ niedostatecznie dbał o wykonanie formalnego polecenia, nakazującego odciąć ze wszystkich stron przystęp do placu Farnese; dalej stwierdza komisya, że dyrektor policyi Sandri nie jest także bez winy, natomiast oświadcza, iż inspektor policyi Mainetti wcale nie winien, skutkiem czego suspendowanie Mainettiego w urzędzie zostanie natychmiast odwołanem. Co do prefekta i dyrektora policyi rozstrzygnie Rada ministrów. Komisya oświadcza w końcu, że inne władze i wojsko nie zawiniły.

Rzym, 30 sierpnia. W Neapolu były wczoraj trzy wypadki śmierci na cholerę, w Casino 2 wypadki. Na prowincyi w ciągu 3 ostatnich dni zachorowało 7 osób, umarło 7.

Wenecya, 30 sierpnia. Królowa Natalia wyjechała do Biarritz.

Neapol, 30 sierpnia. Około tysiąca woźniców zaniechało nadal bezrobocia. Strejk uważać można za skończony.

Konstantynopol, 30 sierpnia Rada zdrowia orzekła jednogłośnie, że Konstantynopol wolny jest od epidemii. Badania. dokonane nad zwłokami człowieka zmarłego wśród podejrzanych objawów, wykazały, że cholera nie była powodem jego śmierci.

Bukareszt, 30 sierpnia. Biuletyn choleryczny: W dwudziestu ośmiu cholerą nawiedzonych okręgach w Rumunii było nowych zasłabnięć 22 wypadki, 11 osób wyzdrowiało, 112 pozostaje w leczeniu.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 30 sierpnia 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	60
Zjednoczony dług w srebrze	96	35
Austryacka renta złota	118	—
5 % austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	979	—
Akcye kredytowe	334	50
Londyn	126	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	98
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	75

Wiedeń 30 sierpnia. Ruble 129 50 Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 16 40 —. Żyto 6 93 do —·—. Pszenica 7·47. Owies 6·89

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wydrukowanie mej nowelki „Z dzienniczka panny Zosi w numerach 235 i 237 *Kuryera Polskiego* bez wymienienia nazwiska autora, a z dodaniem nigdy nie używanej przezemnie litery J., jako inicyału nazwiska autora, uważam za krzywdę i nadużycie tem więcej, że dr. Józef Orłowski pracę dał do druku bez porozumienia się ze mną i bez dania mi honoraryum.

Również uważam za krzywdę i lekceważenie społeczeństwa puszczanie w świat dziennika z tak potwornemi błędami druku, jakie w mej pracy ujrzeć można. 2029 1

Karol Wróblewski.

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp. w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro,

Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 37 52

Ogłoszenie.

Gmina Wola Batorska, powiat Bochnia, życzy sobie oddać w drodze publicznej licytacyi **w dniu 15 września b. r. budowę 3-klasowej szkoły murowanej,** parterowej.

Kosztorys i warunki licytacyjne do przejrzenia od dnia 8 września w kancelaryi gminnej tamże. 2016 1 3

Praktykant

z prowincyi, z odpowiednią kwalifikacyą, przyjęty będzie zaraz do handlu serów i towarów korzennych **Leona Sykutowskiego, Kraków, ulica Szewska, L. 12.** 2022 1 3

Filia fabryczna
poszukuje

korespondenta

biegłego w języku polskim i niemieckim.

Oferty należy nadsyłać pod **„Poste restante J. K. 30 Kraków“** z adnotacyą na kopercie „uprasza się wydawać li tylko za okazaniem rewersu inseracyjnego“. 2026 1 5

Pensyonat
leczniczo-wychowawczy
w Krakowie

przyjmuje z nowym rokiem szkolnym chłopców uczęszczających do szkół, lub kształcących się prywatnie. Rekonwalescenci, słabowici, lub z jakichbądź innych powodów potrzebujący ustawicznego lekarskiego nadzoru — znajdą w tym zakładzie odpowiednie umieszczenie. — Bliższych wiadomości udziela ***Dr. Jan Regiec,*** nauczyciel szkoły realnej w Krakowie, w lecie lekarz zdrojowy w Rymanowie. 1975 5 6

Z dniem 15 września 1893 r. rozpocznę udzielać

w lekcyach zbiorowych nauki gry na skrzypcach i śpiewu

uczniom i uczennicom (oraz dorosłym). **Honoraryum 1 do 2 złr. miesięcznie.**

Bliższe porozumienie się każdego dnia od godziny 12 do 1 w południe w mieszkaniu podpisanego.

Kraków, ulica Gołębia, 14, 1 piętro. 2007 3 10

Jan Ostrowski,
nauczyciel muzyki i śpiewu, dyplomowany przez c. k. Komisyę egzaminacyjną państwową w Wiedniu.

Do L. 3035.

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:

a) dla Tarnowa	6000	cetn. metryc. siana
b) dla Ołomuńca	12600	
c) dla Bochni	3400	
d) dla Krakowa	33100	

i 13500 cetn. metr. słomy.

Dotyczące oferty muszą być nadesłane do intendantury c. i k. 1 korpusu **najdalej po dzień 7 września 1893, godzinę 10 przed południem.**

Bliższe wyjaśnienia zawarte są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ i w dziennikach „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 22 sierpnia 1893, oprócz tego takowe przejrzane być mogą w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie, jak i w filialnym magazynie prowiantowym w Bochni, w izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie, w zarządach stowarzyszeń rolniczych i we wszystkich politycznych starostwach powiatowych. 1940 2 2

Z intendantury c. i k. I korpusu.

Ważne dla Rodziców!

Uczniowie uczęszczający do szkół publicznych, znajdą od **1 września b. r. w domu obywatelskim umieszczenie** wraz z całkowitem utrzymaniem, za cenę bardzo umiarkowaną. Na żądanie korepetycya w domu przez **wytrawnego pedagoga,** początki języka francuskiego, tudzież gra na fortepianie. Za troskliwą opiekę ręczy się. 1945 6 7

Bliższa wiadomość: **ulica Pawia. L. 20, na I piętrze drzwi na prawo.**

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1740 12 15

w Krakowie,

wykonuje pokrycia dachów **łupkiem śląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną,** po cenach najtańszych.



W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy,
Kraków, Rynek, L. 30.

Poleca P. T. Panom mającym 1 października b. r. wstępywać do służby wojskowej, **kompletne umundurowanie,** składające się **z płaszcza, kabatu, bluzy, pary spodni czapki** lub **kapelusza, szpady, kupli, krawatki, 6 kołnierzyków i rękawiczek:**

PP. do piechoty za . . . 88 złr.
PP. magistrom farmacyi za 122 złr.

Zamówienia dla wojskowych innych rodzajów broni po cenach bardzo umiarkowanych chętnie przyjmuję. 2019 1 10



Wyroby krajowe płócienne
Pierwszego Towarzystwa Tkackiego
w Krośnie

pod marką ochronną **„PRZĄDKA“.**

Prządka



Marka ochronna.

Towary te, wyrabiane z najlepszego materyału i bez żadnych domieszek chemicznych blichowane, wskutek tego są nadzwyczaj trwałe. Sprzedawane są według oryginalnego cennika fabrycznego, a ceny stosunkowe do dobroci, piękności i trwałości tych wyrobów są nadzwyczaj przystępne i każdy nabywający sztukę z tychże towarów tak co do taniości, jakoteż i gatunku zadowolony będzie.

Wyroby te są wyłącznie do nabycia w Krakowie

w handlu płócien i bielizny gotowej

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice, Nr. 12-14,
naprzeciw kościoła N. P. Maryi. 1294 27 44

Villányer górskie wina

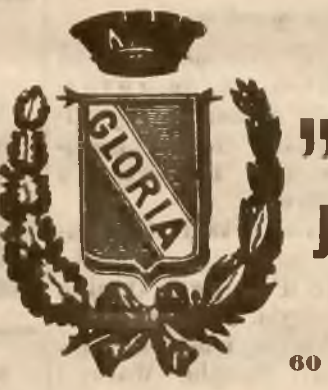
stare, dojrzałe i młodsze gatunki. Za prawdziwość ręczy się.

Białe stołowe i **deserowe wina** po	20, 24, 30 cnt za litr.
Białe wina Rislinger po	35, 40, 50, 60 cnt. za litr.
Wina czerwone po	22, 24, 30 cnt. za litr.
Wyborne czerwone wina gabinetowe po	35, 40, 50, 60 cnt. za litr.
Maślacz czerwony lub **biały** po	60, 80 cnt. do 1 złr 20 cnt za litr.
Wódka treberówka i **na osadzie winnym** pędzona po	50, 60 cnt. za litr.
Śliwowica po	70, 80 cnt. za litr.

Wysyłka koleją żelazną za pobraniem w beczułkach od 30 do 60 litrów zwyż z

Varadyscher Kellereien und Realitätenbesitzung in Villány (Ungarn). 1860 7 10

Uznanym za najlepszy jest prawdziwy francuski papier cygaretowy



„LE GLORIA“

wyrobu

Józefa Bardou i Synów

Perpignan - Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hors Concours“.

„LE GLORIA“ papier cygaretowy **przewyższa** stanowczo wszystkie dotąd istniejące bibułki **dobrocią i delikatnością.**

„LE GLORIA“ jest tylko wtedy **prawdziwy,** gdy każda pojedyncza książeczka opatrzona jest firmą **„Josef Bardou & Fils“.**

„LE GLORIA“ papier cygaretowy jest do nabycia tak z gładkim, jak i strzępiastym (ząbkowatym) brzegiem.

„LE GLORIA“ dostarczony być może **w gilzach jakości najlepszej dotąd nieprzewyższonej.**

„LE GLORIA“ papier cygaretowy i gilzy są w każdym **handlu norymbergskim** i **wielkich składach papieru,** jak i **w trafikach** do nabycia. 1064 19 25

Ważne na sezon wiosenny i letni.

Bracia M. Iskovitsch.

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł., L. 12. w Krakowie Rynek gł., L. 12.

Nowy i Największy

Zakład Ubiorów

polecają Szan. Publiczności **własnego wyrobu ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczeniem dobrych materyj i najmodniejszego kroju **po zadziwiająco tanich cenach.**

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, IX., Garelligasse 4.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode“ Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumanie“ Strada Selari, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal Fürst Michael-Strasse, 6, „Bazar de France“ itp. Składy tylko **w Kragujevacu** i **Požarevacu.**

Eksport do wszystkich krajów.

TANIE CENY. 144 21 24

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i **English school for young ladies** w połączeniu

z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższym zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z najwyższą gotowością udzielać się będą w lokalu szkolnym: **ulica Poselska, L. 20.**

1954 6 9 **G. Rehefeld,** właścicielka zakładu.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania

za niezrównane wyroby 1535 9 0

Kosmetyczne i toaletowe.

Plomba balsamiczna do zębów. Ze wszystkich plomb dotychczas używanych plomba balsamiczna okazała się najpraktyczniejszą, albowiem dokładnie wypełnia otwór w zębie natychmiast twardnieje i wstrzymuje próchnienie i psucie się zęba.

Esencya aromatyczna do płukania ust. Kilka kropel dodanych do wody, daje bardzo przyjemne, orzeźwiające i wzmacniające dziąsła płukanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom przywraca białość i chroni od psucia się. Cena . . . —·80

Proszek salicylowy do zębów. Doskonale oczyszcza zęby z kamienia, przywraca białość i usuwa nieprzyjemny odór z ust lub zepsutych zębów pochodzący. — Pudełko po centów 30 i . . . —·60

Pasta na zęby roślinno-alkaliczna. — Pasta odznacza się przyjemnym zapachem i smakiem, wybornie oczyszcza zęby i nadaje im perłową białość, zobojętnia kwasy i wzmacnia dziąsła. — Cena . . . 1·—

Pastylki aromatyczne do ust dla nadania przyjemnego oddechu przy mówieniu. Szczególnie zaleca się osobom palącym tytoń i cierpiącym na cuchnięcie z ust. — Pudełko . . . —·50

Mentolina — tabaczka przeciw katarom, bardzo skuteczna; pudełeczko . . . — 20

Karbolin — niezawodny środek do zniszczenia brodawek — flakonik . . . — 25

Jan Ihnatowicz

Lwów; sklepy własne, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka 11. — **Kraków**: Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**: Rynek, L. 2.

Pensyonarki

uczęszczające do poniższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie mieszkalne i wikt w

Niemieckiej wyższej szkole żeńskiej
przy ulicy Poselskiej, L. 20.

G. Rehefeld,
1953 5 6 **właścicielka Zakładu.**

Dwóch lub trzech

uczniów szkół średnich

znajdą w domu profesorskim ojcowską opiekę i pomoc w naukach. **Język francuski i fortepian na żądanie.**

Bliższa wiadomość **w drukarni Wgo Antoniego Koziańskiego,** róg ulicy Karmelickiej. 1964 7 7

Najlepsze

nawozy sztuczne

sprzedaje

pod zupełną gwarancyą składników i po najtańszych cenach

Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.

Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 45 60

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

2 wagi mostowe

po 80 cetnarów, (klgr. 4000), całkiem nowe, i nieużywane, pochodzące ze sławnej fabryki **Buganyi & Comp.,** silnie zbudowane z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, niezbędne dla każdego większego przedsiębiorstwa, browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gminie i kopalni, pod grzywną złr. 100 urzędownie polecone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła

każda na klgr. 1000, nowe i nieużywane, bardzo dokładne, w każdej stajni opasowej niezbędne, ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, z tejżesamej sławnej fabryki pochodzące, urzędownie cechowane, pojedynczo, dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania

Eisenmöbel und Waagen-Lager
I. Seilerstädte 12, im Hofgewölbe rechts **in Wien.** 1568 15 15

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 157 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy **Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie**

Młodzież

uczęszczająca do szkół tutejszych, znajdzie u podpisanego zdrowy wikt, wygodne umieszczenie, rodzicielską opiekę, oraz staranny nadzór.

Fortepian nowy w domu. 1965 4 6

Herman Aschkenazy.
Ul. Dietlowska, 63.

Przyjmuje się 1917 5 5

studentów na wikt i mieszkanie

pod bardzo przystępnemi warunkami. Na żądanie muzyka i język francuski w domu. Blisko gimnazyum III-go i św. Anny — Wiadomość pod lit. **S. P. M.** w Admin. „N. Reformy“.

Podaję do publicznej wiadomości, że żadnych weksli, długów i zobowiązań mego małoletniego wnuka **Jana Kantego Fibicha,** kadeta kawaleryi, płacić nie będę, co ogłaszam jako przestrogę dla tych, którzyby mu kredytu udzielić chcieli. 1988 3 10

Jadwiga Straszewska.

5 do 10 złr. dziennie

pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, może zarobić każdy, kto zechciałby się zająć się rozsprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych.

Podania pod „**Lose**“ do Annoncen-Expedition **J. Danneberg, Wien, I., Wollzeile, 19.** 1965 4 10

Avis aux parents israélits!

Uczniowie szkół średnich, wyznania mojżeszowego, mogą znaleźć wygodne pomieszkanie i wikt wyborny, oraz pobierać lekcye u korepetytora.

N. Wasserstrom.
Ulica Starowiślna, L. 34. 1984 3 3

Mieszkanie.

Całe pierwsze piętro, składające się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, spiżarni, piwnicy, strychu i komórek, jest **do wynajęcia** od 1 października

Wiadomość **w piekarni przy ul. Krowoderskiej, L. 130.** 1971 3 3

Do wynajęcia od 1 października

LOKAL

zajmujący **całe I piętro,** złożone z **9 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni i pokoju dla sług,** z kilku wejściami i wszelkiemi wygodami, jakoto: łazienką, 2 angielskimi waterklosetami, wodociągiem, zlewem etc., **przy ul. Pańskiej, L. 15, w domu p. Maschlera,** w pobliżu plant. Ewentualnie można takowy podzielić. 1999 2 3

Wiadomość **w biurze przy ul. św. Gertrudy, L. 2, w oficynie.**

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy

Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksari-utca 16.

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 45 60

Na sezon kąpielowy

Leon Mehl w Krakowie

ulica Szewska, L. 15, poleca swoje

naturalne wina węgierskie,

prawdziwe koniaki lecznicze francuskie 1334 26 52

i wszelkie wina kuracyjne.

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

1974 **Wyprawy** 5 10

dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski,
Kraków Sukiennice, L. 24 i 25.

Ceny bardzo niskie.

Według systemu Konserwatoryum wiedeńskiego

udziela młoda osoba **lekcyj w sztuce dramatycznej,** przygotowując z całą sumiennością dla sceny lub teatrów amatorskich.

Z nauki tej korzystać mogą

bezpłatnie tylko Polki

posiadające także język francuski i niemiecki, które ukończyły 8 klasę w zakładzie publicznym, lub z odpowiedniem wychowaniem prywatnem, religii chrześcijańskiej, obyczajów wzorowych i chwalebną klasyfikacyą z literatury.

Listy z dokładnym adresem należy przysłać pod **„sztuka dramatyczna“** do Admin. „N. Reformy“. 1995 z 2

W 8-klasowym Zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim

posiadającym prawo szkół publicznych

M. SERWATOWSKIEJ

w Krakowie 1921 4 4

ul. Dolnych Młynów, 3,

rozpoczyna się nauka z d. 1 września.

Z zakładem połączony jest kurs przygotowawczy do matury nauczycielskiej w seminaryum i kurs przygotowawczy do egzaminu z 1 klasy gimnazyalnej.

Ważne dla Rodziców i Opiekunów.

Były profesor gimnazyum św. Anny w Krakowie przyjmie **dwóch** lub **trzech uczniów na stancyę z wiktem** i ręczy za sumienny nadzór i rodzicielską opiekę. Pomoc naukowa na miejscu, a na żądanie konwersacya w języku niemieckim.

Bliższa wiadomość w mieszkaniu przy **ulicy Stolarskiej, L. 13, I piętro, D. T.** 1982 3 3

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą umieszczenie **z całem utrzymaniem za 20 złr. miesięcznie.**

Fortepian i konwersacya francuska na żądanie w domu. 1926 7 8

Ida Leniartek, wdowa po doktorze.
Plac Matejki, L. 5, I piętro.



Magazyn obuwia
Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie

ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),

poleca

obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 25 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Świeżo ukończony gimnazyalista

poszukuje **lekcyj.** 2015 2 5

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Do wynajęcia zaraz 1915 3 3

5 pokoi, przedpokój i kuchnia,

na I piętrze, w domu **L. 2, ulica Kopernika (przy plantach).**

Poszukuje się 1597 2 3

kilkunastu majątków ziemskich

mniejszych i większych, przeważnie z lasami, **do nabycia.**

Także **kilku dzierżaw.**

Łaskawe szczegółowe zgłoszenia uprasza się nadesłać do **Biura Wywiadowczego Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu.**

Za 1 złr. 25 ct.

kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1562 32 36

mydeł toaletowych

jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t. p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

3 pokoje z kuchnią

na III piętrze, **ul. Floryańska, L. 3, od 1 września do wynajęcia.** 1981 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.